Nr. 203. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Sierpnia 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 1 sg.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 25 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 29. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11 i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 18. sierpnia.

(Loika austrjacka. — Polityka austrjacka. — Beustowska liga neutralna. — Pierwszy mityng słowieński w Karyntji.)

Wykazywaliśmy z obowiązku, jak nieustannie i systematycznie od wypadku pod Weissenburgiem kompromitują rząd wiedeński pisma, w stosunkach z nim zostające. Systematyczne to uniżanie się i schlebianie Prusom, nieporadność i trwoga sfer rządowych, muszą dać wiele do myślenia ludom pod berłem austrjackiem, a mianowice nieniemieckim. Cóż to dopiero będzie w razie, gdyby nie chwilowe powodzenie, ale stanowcze zwycięztwo uwieńczyło sztandary pruskie, które tendencyjnie w urzędowych manifestacjach pruskich nazwano n i e m i e c k i e m i? Niezawodnie wtedy albo dyktatorskie Prusy bezpośrednio, albo pod wpływem ich uroku Niemcy austrjaccy zaprowadziliby na nowo, z całą giermańską furją hegemonię niemiecką w Przedlitawii, która w Austrji dotychczas bandery nie zwinęła, i owszem, ilekroć ponosiła klęskę w Radzie państwa, sejmach, delegacjach i wyborach parlamentarnych, w zmianach zresztą ministerjalnych, tylko z tem większą zuchwałością i natarczywością podnosiła głowę, którą głaskały i głaszczą w urzędowych memorjałach i półurzędowych artykułach dziennikarskich nawet ministrowie, co tekę swoją zawdzięczać mają jedynie parlamentarnym klęskom Niemców przedlitawskich.

Wykazywać to, było po pierwsze obowiązkiem naszym dziennikarskim w ogóle, powtóre obowiązkiem jako należących *de facto* do składu państwa austrjackiego, i po trzecie obowiązkiem jako Polaków. Ostatni obowiązek nakazuje nam podnieść fakt najświeższy, i prawdę mówiąc, zupełnie niespodziany. Któż mógł przypuszczać, aby organa zostające w ścisłych stosunkach z rządem i sferami dworskiemi, które niedawno jeszcze w dość prawdziwych rysach przedstawiały Moskwę w ogóle, a mianowicie jako śmiertelnego wroga Austrji, jako nikczemnego tyrana narodu polskiego, upadlały się dzisiaj aż do najobrzydliwszych sofizmatów i kłamstw, byle znieważaniem Polaków przypochlebić się Moskwie? Pisma półurzędowe i nadworne wykazywały niedawno, że Prusy nie przebierają nigdy w środkach, byle dojść do swego celu — dzisiaj my musimy to samo powiedzieć o organach rządu austrjackiego. Aleź cele pruskie, jakkolwiek moralnie podłe, są przynajmniej wielkie pod względem materjalnym. Posłuchajmy co pisze w ostatnim numerze *Stary Fremdenblatt* pod napisem „Korespondencja z Petersburga“:

„Pewne pisma austrjackie nie bardzo przychylne Moskwie, prawią ciągle o gromadzeniu wojsk moskiewskich tuż na granicy austrjackiej. — Wszystkie te doniesienia są z palca wyssane. Bo i do czegożby służyło to gromadzenie wojsk? Czyż Austrja swoją otwarcie i lojalnie wypowiedzianą neutralnością nie stoi na tej samej stopie co Moskwa, i czyż teraz, kiedy gra wypadła na niekorzyść burzyciela pokoju, nie zależy obu państwom zarówno na rychłem przywróceniu pokoju, bez którego równowaga europejska byłaby naruszoną? Jak mało tu (w Petersburgu) wątpią o rychłem przywróceniu pokoju, wynika już z tego, że z obozów do ćwiczeń w Kongresówce i Krasnem Siole wraca wojsko do swych zwykłych leży. Tylko obozy pod Kijowem i w innych miejscach Moskwy południowej pozostaną zebrane, gdyż cesarz ma zamiar osobiście odbyć w nich przegląd wojsk. Z oficerów moskiewskich, którzy bawią za granicą, a mianowicie u wód w Austrji, nie został jeszcze ani jeden powołany. — I u nas (w Moskwie) dają się czuć silnie skutki wojny. Wiele tysięcy pilnych niemieckich robotników fabrycznych powołano z Kongresówki i Moskwy pod broń. Handel w stagnacji, gdyż okręta pruskie i północno-niemieckie musiały wrócić do swych portów rodzinnych, tylko okręta państw neutralnych są w ruchu, a transport podrożał w dwójnasób. Zboże wychodzi do Niemiec tylko drogą lądową.“

Mniejsza o te doniesienia korespondencji, niby z Petersburga nadesłanej. Ale dalej czytamy tam:

„*Moskiewskie Wiedom.* wspominały już kilkakroć, że partja polska na Litwie usiłuje na nowo zakłócić pokój kraju. Musimy nad tem ubolewać tem mocniej, ile że w prowincjach litewskich tylko szlachta i duchowieństwo są pochodzenia polskiego, masa ludu zaś, właściwie Litwini i Szwedzi (!) języka polskiego nie rozumieją i nigdy nie sprzyjali panowaniu polskiemu. Ludzi tych nawrócili na wiarę katolicką przeważnie dopiero w zeszłym wieku jezuici, którzy się języków krajowych nauczyli. Cesarzowa Katarzyna wydała dla moskiewskiej jeszcze części Litwy edykt, którym, dla zapobieżenia tym nawracaniom, zakazała używania języków krajowych w nabożeństwie katolickiem i zaprowadzenia katolickich książek do nabożeństwa w językach moskiewskim i litewskim. Dzisiaj, kiedy według ogólnych ustaw państwowych panuje w Moskwie zupełna wolność religijna, nie uważają już edyktu Katarzyny za absolutnie obowiązujący, ale nawet sam rząd dla dobra ludu rozporządził, aby książki do nabożeństwa wydawano jak wprzódy z tekstem polskim, ale obok tegoż jak najwierniejsze tłumaczenie moskiewskie. Otóż z tej książki do nabożeństwa, której używanie jest najzupełniej dobrowolne, bierze duchowieństwo i szlachta pozór do rzucania na rząd podejrzenia i potwarzy, jakoby zamyślał wykorzenić religię katolicką i język polski. Wynikają ztąd dla rządu nowe kłopoty, i sprawiedliwy zarówno jak życzliwy jenerał-gubernator, Potapow, musi wysilać całą swoją roztropność i oględność, aby utrzymać pokój i porządek. Jużcić nie trzeba się ani w Kongresówce ani Litwie obawiać istotnych zaburzeń pokoju, m i a n o w i c i e j e ś l i t a k ż e Austrja w s ą s i e d n i e j G a l i c j i p o s t a r a s i ę o z a p o b i e ż e n i e k n o w a n i o m p o l i t y c z n y m, k t ó r e b y z a r ó w n o d l a o b u p a ń s t w b y ł y s z k o d l i w e. A u s t r j a i M o s k w a m a j ą w o b e c n e j c h w i l i t y l e i n t e r e s ó w w s p ó l n y c h, ż e d l a d o b r a l u d ó w s ł o w i a ń s k i c h o k a z u j e s i ę k o n i e c z n i e p o t r z e b n e m, a b y o b i e s z ł y ś c i ś l e j r ę k a w r ę k ę.“

Popłoch zatem i nieporadność sfer rządowych m a m y m y P o l a c y p r z y p ł a c i ć w ł a s n ą s k ó r ą. Na zadatek wiedeński organ nadworny obrzucił nas rozmyślnie potwarzami. Co dalej nastąpi jeszcze? A właśnie p. Potocki konferuje znowu imieniem rządu z Polakami, których umyślnie i nagląco zaprosił do Wiednia! A właśnie organa rządowe i memorjał ministra prezydenta (z powodu rozwiązania sejmu czeskiego) wzywają wszystkie ludy, podległe berłu austrjackiemu, aby w obecnej chwili, groźnej dla Europy i Austrji, porzuciły swe żądania specjalne, i były tylko Austrjakami! Litwinom nie wolno być Polakami, ale my Polacy winniśmy być Austrjakami! O t o l o i k a a u s t r j a c k a! Nie ugłaszcze ona Moskwy, ale rozjątrzy ludy Austrji.

Tę korespondencję zamieścił organ nadworny jako drugi kierujący artykuł. W pierwszym artykule kierującym daje znowu kominka. Szanse Francuzów zaczęły się poprawiać, więc organ nadworny, depcąc Napoleona z błotem, zaczyna jednak schlebiać narodowi francuzkiemu: „Napoleon runie. Dzisiaj naród żąda tylko ratunku militarnego, jutro zażąda zupełnej, prawdziwej, demokratycznej wolności. Jeżeli Prusy są roztropne, to po dalszych zwycięztwach w żaden sposób nie powinne domagać się odstąpienia Alzacji, [illegible] by nie dopuścił żaden rząd francuzki. Do ujarzmienia Francji nie posiadają Prusy żadnego, ale to absolutnie żadnego środka. W przeczuciu ważnych wypadków panuje w Paryżu cisza ponura. Charakter narodu widocznie się oczyszcza, ustala. Olbrzymie fatum ponosi Francja spokojnie i zdecydowana walczyć do ostatniego tchu. Dojrzewa ona dla czasów jaśniejszych, lepszych.“

Ręczymy, że po pierwszej wygranej Francuzów zacznie wiedeński organ nadworny łżyć Francuzów, nawet Napoleona. O t o p o l i t y k a a u s t r j a c k a! Prowadzi ona do tego, że ściągnie na Austrję nienawiść tak jednej jak drugiej strony wojującej, i czy Francja wygra w końcu, czy Prusy, to na każdy sposób odbije się to na Austrji.

Trudno się domyśleć, o ile podane wczoraj sprostowanie *Wiener Ztg.* polega na prawdzie. Wspomnienie jednak o Alzacji w przytoczonym właśnie artykule *Starego Fremdbl.* każe wnosić, że prawdziwe było przynajmniej doniesienie *Timesa*, według którego hr. Beust przedstawił w Berlinie szczegółowe propozycje w celu utworzenia ligi państw neutralnych, których jednak gabinet angielski nie przyjął. Hr. Beust proponował, aby się państwa neutralne zobowiązały, w razie, gdyby zwyciężyły Prusy, ochronić Francję od przymusowego odstępywania części terytorjum, a w razie zwycięztwa Francji, nie pozwolić na zniweczenie Związku północno-niemieckiego. — Był to projekt bardzo dziecinny, bo Francja sama nie da sobie wydrzeć ani kęska swej ziemi, a w razie klęski Prus, Związek północno-niemiecki sam przez się upadnie, bez nalegania zwycięzkiej Francji.

Wiadomości, że dzisiaj jako w dzień urodzin cesarskich, ma wyjść amnestja dla przestępstw prasowych i politycznych, i jak zeszłego roku, długa lista nowo orderami ozdobionych, zaprzeczają pisma wiedeńskie z dnia 16. W Gracu rozwiązano nie szkołę bezwyznaniową, ale komitet, który się zebrał dla jej założenia.

Mityng słowieński pod Wippach (pierwszy w Karyntji) wypadł świetnie. Przewodniczył dr. Kosta. Znane rezolucje słowieńskie przyjęto z zapałem jednomyślnie. W końcu wzniosły się wiwaty na cześć Czechów, Palackiego, Riegiera i tych Niemców federalistów, którzy żądają zadośćuczynienia wszystkim ludom Austrji, mianowicie Schuselki i Maassena.

W *Tagblacie* podaje jenerał Türr następującą „ostatnią odpowiedź“ swoją:

„W skutek moich ostatnich publikacyj otrzymałem z Węgier wiele listów z uznaniem, ale też dwa inne, z przypomnieniem, jakoby Węgry odzyskanie swej konstytucji miały zawdzięczać właśnie Prusom, przeciw którym z takiem niedowierzaniem występuję. Na to upomnienie mogę tylko krótko odpowiedzieć, że przeciwnie, Prusy w r. 1866 wyzyskały ówczesne położenie Włoch i Węgier jedynie tylko jako dźwignie swej własnej wielkości, zgoła o to nie dbając, jaki los ostatecznie wypadnie ztąd Włochom i Węgrom. Dopiąwszy swych celów telegrafowały Prusy do Włochów: „My zawieramy pokój; jeżeli wy się na to nie zgadzacie, to my się wami wcale turbować nie będziemy.“ A nam Węgrom rzekły Prusy: „My zawarliśmy pokój; zachowajcie zatem swoje siły na drugi raz“ — czyli innemi słowy: „Jeżeli was znowu potrzebować będziemy, to was powołamy, aby was znowu porzucić w położeniu najfatalniejszem, albo też innemu podać jako przedmiot kompenzacyjny.“ — Czas już przecie, abyśmy raz zajęli w rzeszy ludów europejskich stanowisko stałe, i przestali być zależnymi od kaprysu obcych albo na ich wspaniałomyślność budować. Z całą stanowczością winniśmy utrzymać naszą od r. 1867 nowo utworzoną pozycję jako państwo, z Austrją ściśle złączone. Ani nienawiść ani predylekcja nie powinne nami kierować nadal u wybieraniu stanowiska, tylko jedynie interes naszego bytu i zabezpieczenia przyszłości.

„Moskwa i Prusy pragną zguby monarchii Austrjacko-Węgierskiej. Widzi to każdy, kto ma oczy.

„Włochy i Francja — nietylko Napoleon, ale Francja pod jakimkolwiek byłaby rządem — muszą pragnąć, aby tu nad Dunajem silne państwo stało, jako trwałe przedmurze przeciw pregrawacjom tak Moskwy jak Prus. Włochy i Francja są zatem naturalnymi sojusznikami Austro-Węgier, a najwyższe wszystkich interesa wymagają tego sojuszu. Słabi i chwiejni naszem odosobnieniem, będziemy mogli stale połączeni z naszymi naturalnymi sojusznikami, stawić czoło wszystkim niebezpieczeństwom. 800.000 Austro-Węgrów, 400.000 Włochów i 2,000.000 Francuzów, którzy potrafią swój kraj oczyścić z Prusaków — będzie to niezwyciężona falanga przeciw wszelkim zapędom zaborczym Północy i Wschodu.

„Ale jeżeli nawet poważne i dobitne ostatnich wypadków wspomnienia otrząść nas nie zdołają z naszej ospałości, z naszego upadku ducha, ha, to jużcić nic nam nie pozostaje, jak za pomocą kilku milionów rocznie zabezpieczać nasz dalszy byt w Berlinie i Petersburgu, jak się asekuruje od ognia i gradu. Wtedy będziemy mogli naszą kosztowną armię rozpuścić zupełnie do domu, i wystarczy najęcie kilku stróżów nocnych, którzyby pilnowali, aby nam nic snu nie przerwało, aż pewnego pięknego poranku obudziwszy się na poły w kurtce pruskiej, a na poły w moskiewskiej, otrzymamy od naszych władzców nauczkę, co się należy ludowi, który nie posiada na tyle męzkości, aby z całą siłą i duchem poświęcenia bronić swego bytu.

„Jeżeli nie mamy odwagi do utrzymania naszego stanowiska mocarstwowego, to zasługujemy tylko na zgubę.

„Kto się robi baranem, tego wilcy zjedzą.“

Austrja wobec Moskwy.

Nieszczęsne jakieś fatum zdaje się prześladować Austrję. Rozpatrzywszy się bowiem w postępowaniu rządu wiedeńskiego w latach ostatnich, widzimy, iż kierownicy monarchii węgiersko-austrjackiej starannie niejako unikają użycia środków, mogących Austrji zapewnić pomyślne następstwa a uganiają się za drogami, które najbliżej wiodą do upadku.

Moskwa zwinnie dąży do wprowadzenia w życie swych zachceń panslawistycznych, a Prusy jednocześnie już się rozkoszują nadzieją blizkiej jedności Niemiec. Panslawizm i pangermanizm w czyn wprowadzone Austrję nieodwołalnie na śmierć skazują; dla uniknienia przeto takowej dla rządu austrjacko-węgierskiego powstała konieczność łączenia się z państwami, dla których prusko-moskiewskie panowanie w Europie jest wstrętnem i szkodliwem. A ztąd naturalną dla wszystkich logicznością była sympatja Austrji do Francji, a w wojnie prusko-francuzkiej jej zobowiązanie się wystąpienia przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.

Odezwa rządu francuzkiego, ogłoszona w dzienniku urzędowym zaświadcza najlepiej, iż wiedeńscy mężowie stanu rozumieli początkowo interes swego kraju, a wiedząc, iż tryumf Francji jest jedyną gwarancją istnienia Austrji, gotowali się do walki z wrogiem swej przyjaciółki. Dane austrjackiemu ambasadorowi przy dworze petersburgskim instrukcje, ostrego względem Moskwy postawienia się, prostym już tylko były wynikiem przyjętej polityki. Wytrwać jednakże na raz obranej drodze, byłoby to przyspieszyć chwilę zbawienia dla Austrji, politycy więc wiedeńscy, wierni zasadzie szkodzenia krajowi, skorzystali z pierwszej okazji, aby je porzucić. I oto widzimy jak rząd, zapominając o chwilowo pokonanych Francuzach, korzy się przed zwycięzcą, chcąc tym sposobem jego dobroć sobie zaskarbić, a jednocześnie jak wieść niesie przyjeżdza z Petersburga p. Chotek, aby pokornemu rządowi Austrji w imieniu Moskwy zaproponować porozumienie się dla ukrócenia wojny.

Austrja płaszcząca się przed Prusami, przypuszczamy, iż chętnie przyjmie przedstawienia dworu petersburgskiego, zapomniawszy niewątpliwie, iż Moskwy i Prus interesem jest oderwanie od Francji Austrji, a to, aby tym sposobem ułatwić Hohenzollernom zwycięztwo.

Moskwa, jak inspirowane dzienniki pruskie donosiły, miała Prusom zagwarantować neutralność Austrji, powołując więc obecnie do dyplomatycznej interwencji, zdoła wstrzymać ją w razie nawet pomyślnego dla Francuzów rozwoju wojny na uboczu, a przez co chce ona jednocześnie zapewnić się, aby Austrja nie podjęła sprawy polskiej, co klęskę Moskwie stanowczo sprowadzić by musiało.

Politycy austrjaccy pod wrażeniem przestrachu, gotowi przeoczyć co dla każdego jest widocznem, iż zamiarem Prus i Moskwy jest osłabić w wojnie dzisiejszej Francję, a tem ułatwić sobie późniejsze pokonanie Austrji, której już nikt wspierać nie byłby w stanie, a przez co łatwiejby im przyszło rozdzielić się jej krajami, aby kiedyś znów, może przez zawiść panowania nad Europą, orężną walkę między sobą wywołać.

Owo więc chwiejne postępowanie rządu austrjackiego, jego uległość dla zwycięzców, a jednocześnie skłonność do traktowania z Moskwą, która od dawna odgraża się zaborem Galicji, wskażą, mamy nadzieję, reprezentantom naszym potrzebę oględności przy uchwałach, jakie nad projektami rządu mają być powzięte. Gdy zaś kierujący sprawami Austrji, może mimo woli ale widocznie działają na jej niekorzyść, my mamy obowiązek domagać się, aby bezpieczeństwo nasze naruszonem nie zostało, i gdy rząd wiedeński nie chce widzieć, jaka mu grozi klęska ze strony Moskwy, to jednak my, jako narażeni pierwsi na jej atak, mamy prawo domagać się, aby zadość uczyniono obowiązującym ustawom, spiesznie zajmując się organizacją obrony krajowej, a przy nadaniu jej charakteru narodowego, aby pozwolono wytworzyć zastęp, zdolny stawić czoło najezdzcom kraju.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 15. sierpnia.

(*sk.*) Brak wiadomości z pola bitwy i niedostatek przedmiotu do gawędek wytworzył tu w ostatnich czasach różne wieści o przesileniach w ministerjum, to wspólnem, to przedlitawskiem. Mogę was zapewnić, że te pogłoski są pozbawione wszelkiej podstawy. Jeżeli kiedy, to teraz nie może być o tem mowy. Mogą się rzeczy zmienić wprawdzie, ale aż gdy się zbierze Rada państwa.

Mówiono także, iż 18. ma nastąpić amnestja dla uwięzionych robotników, co to skazani zostali za zdradę stanu. Byłoby się może i stało podobnie, ale demonstracje robotników, o których wam pisałem, zmieniły stan rzeczy. Rząd uważa teraz darowanie winy osądzonym nie za łaskę, lecz za ustępstwo partji socjalno-demokratycznej uczynione, której bynajmniej nie chce przyznać mocy wywierania pressji. Tak więc więzieni przewódcy robotników mają dalsze swe cierpienia zawdzięczać promenadzie demonstracyjnej swych partyzanów. O ile wiem, partja socjalno-demokratyczna nie robi sobie nic z tego. Jej głównie chodzi o zasady, a że dla takowych kilku cierpieć będzie, to jej wcale nie obchodzi. Zresztą wszelkie demonstracje ustały już, gdy spostrzeżono, iż rząd gotów użyć i siły zbrojnej, by niedopuścić takowych. Przed bagnetami rozpierzchły się tłuszcze, jak mgiełki przed wiatru powiewem... Nie dziw — tłuszcze to niemieckie — w Austrji wychowane...

Paryż dnia 10. sierpnia.

(*J.*) Wielu naszych rodaków zapisało się już do oddziałów ochotniczych, pozostali zaś, chcąc istotny przynieść krajowi pożytek, organizują się w jednę całość, aby tym sposobem skupionemi siłami więcej zaważyć na szali wypadków. Organizacja ta tworzy się na zasadach istniejącego tu zawiązku organizacji ogółu wychodźtwa, które oddawna ponad drobne usiłowania różnych towarzystw zamierzało wznieść jedną organizację całego ogółu wychodźtwa.

Na zebraniu 8. sierpnia wybraną już została reprezentacja, która będzie opierać się na delegacji gmin i towarzystw istniejących, a której będzie zadaniem kontrolowanie czynności reprezentacji i pośredniczenie między nią a wychodźtwem.

Do składu tej r e p r e z e n t a c j i dotąd zostali powołani: jen. Józef Wysocki, jenerał Michał Hejdenrejch (Kruk) i pułk. Wróblewski. Pod wpływem wypadków wojennych uznano za pożyteczne wytworzyć reprezentację z ludzi wojskowych. Wybrane osoby znane są z zacności swego charakteru krajowi i emigracji, żałować jednak należy, iż przy wyborze nie uwzględniono tej okoliczności, że dziś nam może więcej potrzeba ludzi politycznych jak wojskowych a wybranym tych kwalifikacyj brak zupełny, bądź co bądź lepiej, że już jest jakaś reprezentacja, jakby jej zupełnie nie było. Sądzimy więc, że panowie, stojący u steru emigracji, natychmiast zajmą się wytworzeniem jakiegoś biura korespondencyjnego, któreby komunikowało dziennikom francuzkim, dziś bałamuconym przez pisma moskiewskie opinie naszego kraju i podnoszone w dziennikach polskich żądania. (Potrzebę takiego biura najzupełniej uznajemy, p. r.)

Dowiaduję się o czem może już i wam wiadomo, iż zmyślny Bismark ponowił przez agentów swe układy z Polakami, chciałby on, jak mam prawo sądzić za kłamliwą obietnicę podjęcia na kongresie sprawy polskiej, dziś źle usposobić dla Austrji Polaków. Co wy na to powiecie?— ja bo wysoce adoruję przebiegliwość w matactwach pruskiego przywódcy.

(Bismark już dwa razy przedstawiał się za opiekuna Polski. W 1863 r. wchodził on w układy z rządem narodowym, a po Sadowie z emigracją polską, chcąc Polaków skłonić do opozycji bezwzględnej w Austrji i wspierania usiłowań, prowadzonych przez niego do jej upadku; p. r.)

Znacie już zapewne szczegóły o skandalach, jakie miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu. U nas mówią tu nawet, iż Estancelin poturbował w uniesieniu ks. Grammonta i p. Chevandier de Valdrome; zdaje się jednak być w tem tyle tylko prawdy, iż deputowany Estancelin, (członek Picardji) oburzony uśmiechem szyderczym ministra spraw zagranicznych, jakim tenże przywitał wnioski lewicy, przystąpił do niego z wielkim gniewem wyrażając swe oburzenie tak dalece giestami, iż zbliżającego się p. Chevandier de Valdrome ręką uderzył.

W inspirowanym dzienniku *Le Soir* jest zamieszczoną odezwa do młodzieży polskiej, wzywająca Polaków do podjęcia walki za sprawę Francji, to zapewne powiększy liczbę wstępujących do oddziałów ochotniczych, do których, jak mi mówiono, sam p. Okułowicz odstawił 5 synów, którzy niedawno ukończyli szkołę batignolską.

Początkowo Francuzi nie chcieli przyjmować do służby wojskowej Polaków, zmiana więc dzisiejsza jest zapewne wypływem zmiany stosunków z Moskwą, której obłudne postępowanie zaczyna być tu właściwie ocenianem.

Rada szkoły batignolskiej z powodu odjazdu na wakacje uczniów, wniosła do rządu francuzkiego prośbę, aby rodaków naszych rannych a zabranych do niewoli, odstawiano do sal szkolnych, gdzie nad nieznającymi innego nad polski język, niewiasty nasze i lekarze zobowiązali się mieć staranie.

Mówiono mi, że b. minister oświaty, Duruy, którego dwaj synowie zostali ranni pod Weissenburgiem, wstąpił do wojska jako prosty ochotnik.

Kronika wojenna.

O bitwie pod Wörth, którą Francuzi nazywają bitwą pod Reichshofen, pan Amadée Achard podaje w *Monitorze* następujący opis:

Rano dnia tego, który widział bitwę, marszałek osobiście wraz z częścią wojsk swoich zajmował prostą linię przed Reichshofen, stawiąc czoło nieprzyjacielowi.

Reszta dywizji jego podzieloną była na dwie części o równej sile, ustawione po obu stronach: pierwsza tworząc lewe skrzydło, zajmowała Wörth; druga, jako prawe skrzydło wioskę Eberbach.

Linia bojowa przedstawiała tró kąt, którego szczyt zwrócony był ku granicy.

Około godziny 10tej wystąpił pierwszy korpus nieprzyjacielski o sile 60.000 ludzi zagrażając pozycji, zajmowanej przez marszałka i chcąc przejść między Reichshofen i Wörth. Przybywał on drogą z Niederbronn.

Zaraz od pierwszego wystąpienia strzelców, po którem żywy się rozpoczął atak, marszałek zawezwał korpus, umieszczony w Eberbach i ustawił go do bitwy frontem do nieprzyjaciela, którego wstrzymuje i wkrótce zmusza do cofania się.

Wtedy to nowy korpus nieprzyjacielski również o sile 60 000 ludzi wychodzi z lasów Wörth, które zakrywały jego pochód i ciska swe głębokie kolumny na pułki, stojące przed wioską Wörth.

Trzydzieści trzy tysiące ludzi znajdowało się wobec 120 tysięcy nieprzyjaciela, uzbrojonego ogromną artylerją.

Już kilka godzin walka trwała, a pozycja zajmowana przez marszałka nie była opanowaną, kiedy popołudniu około godziny 5tej zjawia się trzeci korpus nieprzyjacielski, tym razem o sile 74.000 ludzi i przechodząc z tyłu poza opuszczonym Eberbachem, zamierza zalać sobą zdziesiątkowane dywizje marszałka i odciąć mu linię odwrotu na Hagenau i Saverne.

Nasz pierwszy korpus wzięty był we trzy ognie.

Marszałek decyduje się wreszcie opuścić pole bitwy, okryte trupami, gdzie liczba tryumf odniosła, ale ażeby mógł skupić resztki swych dywizyj, mniej liczące już wtedy żołnierza od brygad, rzuca na nieprzyjacielską straż przednią pułk kirasjerów.

Ci ludzie z żelaza wiedzą, że idą na śmierć Poraz pierwszy wtedy brali udział w bitwie. Od bitwy pod Waterloo nie widziano na żadnem polu bitwy kawalerzystów tej broni, ale pamiętają oni o czynach swoich ojców i od pierwszego natarcia odnawiają legendową szarżę wąwozów d'Honain.

Pomimo bateryj, pomimo kartaczownic, pomimo zamięszania padających ludzi i koni, kirasjerzy przybywają przed czoło pułków pruskich, łamią je, miażdżą, popychają w tył i przednia straż przełamana w całej głębokości swojej cofa się.

Ale inne bataliony jeszcze liczniejsze ciężarem swej masy przynoszą pomoc Prusakom, którzy już naprzód iść nie mogą; a to co zostało z naszych kirasjerów ginie w zawierusze nieprzyjaciół.

Pierwszy korpus miał więc drogę otwartą przez całą godzinę, potrzeba mu było jeszcze jednej godziny dla dokonania odwrotu. Marszałek miał pod ręką pułk strzelców. Chodzi o ocalenie armii, więc daje znak. Pułk rusza i to co czynili kirasjerowie, strzelcy rozpoczynają na nowo.

I ci uderzają na nieprzyjaciela, r bią straszliwy wyłom w szeregach jego, i gdy armia nasza była już panią drogi, która ją łączyła z armią całej Francji, wybawienie zostało dokonanem.

Strzelcy zginęli.

Straszliwy szczegół jeszcze: w chwili najgorętszego starcia marszałek wysyła depeszę do jenerała Failly, żądając od niego wysłania dwóch dywizyj pod Lambach, ażeby uderzyć z tyłu na Prusaków. Zwycięztwo wtedy byłoby pewnem.

Telegraf podał mylnie „Hansbach“, miejscowość zupełnie w innej stronie leżącą i dywizje jenerała de Failly nie znalazły nikogo na miejscu, do którego spieszyły pełne zapału.

Fatalizm był przeciwko nam. Teraz powiedzą może, że armia francuska została zwyciężoną. Czyż istotnie może być armia zwyciężoną, gdzie są tacy żołnierze i tacy dowódzcy, jak marszałek Mac-Mahon?

Amadeusz Achard.

Sprawozdanie jen. Mac-Mahon o bitwie pod Freischwiller (bitwa pod Wörth) podług *le Courrier de la Moselle*:

Saverne 7. sierpnia.

Najjaśniejszy panie, mam zaszczyt zdać sprawę W. C. Mości, że 6. sierpnia korpus 1., będąc zmuszonym opuścić wilię dnia tego miasto Weissenburg, w celu zakrywania drogi żelaznej ze Strasbourga do Bitsche i głównych dróg komunikacyjnych, które łączą pochyłość wschodnią z pochyłością zachodnią Wogezów, zajmował następujące pozycje:

Pierwsza dywizja była tak umieszczoną, że miała prawe skrzydło przed Freischwiller, lewe w kierunku ku Reichshofen, opierając się o las, który zakrywa tę wioskę, i zostawiając dwie kompanie w Neuwiller, a jedną w Jägerstadt.

Trzeciej dywizji pierwsza brygada zajmowała małe wzniesienie, które się wydziela od Freischwiller i kończy się pochyłością ku Guersdorf. 2. brygada opierała swój lewy bok o Freischwiller, a prawy o wioskę Elsashausen.

4 dywizja tworzyła złamaną linię na prawo od 3 dywizji. Pierwsza jej brygada miała front ku Gunstedt, a druga naprzeciw wioski Marsbronn, której zająć nie mogła dla braku sił dostatecznych. Dywizja Dumesnil'a z 7. korpusu, która połączyła się ze mną 6 bardzo rano, umieszczoną była z tyłu za 4 dywizją.

W rezerwie była 2 dywizja z tyłu za drugą brygadą 3 dywizji i 1 brygadą 4tej. Nakoniec jeszcze dalej z tyłu stała brygada lekkiej kawalerji pod jenerałem Septeuil i dywizja kirasjerów jenerała Bonnemain, brygada kawalerji Michel, pod rozkazami jenerała Duhesmes była ustawioną z tyłu za skrzydłem prawem 4 dywizji.

O godzinie 7. ranó nieprzyjaciel zjawił się przed wzgórzami Gersdorf, i rozpoczął akcję kanonadą, za którą posypał się dość żywy ogień tyraljerski na 1. i 3. dywizję. Ten atak był nadto wyraźnym, aby zmusić pierwszą dywizję do zmiany frontu na prawem skrzydle, a to ażeby nieprzyjaciel nie mógł nas zmusić do zmiany ogólnej pozycji. Trochę później nieprzyjaciel znacznie powiększył siłę swych bateryj, i rozpoczął ogień na inną z pozycyj, zajmowanych przez nas na drugim brzegu Sauerbach. Chociaż była to demonstracja silniejsza i dobitniejsza od pierwszej, która ciągnęła się dalej, niemniej przeto fałszywy ten atak odparliśmy żywo.

Ku południowi nieprzyjaciel zwrócił swój atak na nasze prawe skrzydło. Chmury strzelców, wspierane przez znaczne masy piechoty, pod obroną więcej jak 60 dział, umieszczonych na wyżynach Gunstedtu, rzuciły się na drugą dywizję i na 2 brygadę 3 dywizji, które zajmowały wioskę Elzashausen.

Pomimo silnych obrotów zaczepnych, kilka razy powtarzanych, pomimo ognia działowego bardzo dobrze kierowanego i kilku świetnych szarż kirasjerów, nasze prawe skrzydło po kilku godzinach uporczywego odpierania zostało odrzuconem z pozycji. Była godzina czwarta. Nakazałem odwrót. Pierwsza i druga dywizja z dzielną wytrwałością broniły odwrotu i dały możność innym wojskom cofnąć się bez wielkiego niepokojenia ze strony nieprzyjacielskiej.

Odwrót odbył się na Saverne, przez Niederbronn, gdzie dywizja Guyot de Lespart z piątego korpusu, która tylko co tam przybyła, zajęła pozycję i cofnęła się dopiero po zapadnięciu nocy.

Załączam tutaj W. C. Mości imiona oficerów rannych, zabitych i tych co zniknęli, o których wiem dotąd. Lista ta nie jest zupełną; prześlę ją w całości, jak tylko będzie mi dostarczoną.

Racz przyjąć i t. d.

Mac Mahon.

Patrjotyzm książąt orleańskich. Czytamy w *Le Temps*: Zapewniają nas, że następujące listy przesłano nowym i dawnym ministrom:

9. sierpnia 1870.

Admirale!

Przesłałem ci wczoraj rano, ze Spa, następujący telegram:

„Wobec niebezpieczeństwa ojczyzny, żądam od cesarza, ażebym był użyty w jakimkolwiekbądź stopniu w armii czynnej, a od mego dawnego kolegi żądam poparcia w otrzymaniu tego udziału.“

Dziś ponawiam moją prośbę pismiennie i usilnie.

Chciej wierzyć, admirale, uczuciom serdecznych wspomnień

Franciszek d'Orléans.

9. sierpnia 1870.

Do Jego Ekscelencji ministra wojny.

Panie ministrze!

Powołujecie wszystkich Francuzów do obrony ojczyzny.

Jestem Francuz, żołnierz i silny, mam stopień jenerała dywizji, pragnę należeć do armii czynnej.

Przyjm zapewnienie wysokiego poważania

Henryk d'Orléans.

9. sierpnia 1870.

Do Jego Ekscelencji ministra wojny.

Panie ministrze!

Jako Francuz, jako dawny oficer z wojen włoskiej i amerykańskiej, mam zaszczyt prosić cię o miejsce w armii czynnej. Gorącem pragnieniem mojem jest walczyć w obronie ziemi ojczystej, chociażby jako prosty wolontarjusz.

Przyjm, panie ministrze, i t. d.

Robert d'Orléans.

Listy te nie miały otrzymać dotąd żadnej odpowiedzi.

Francois Achille Bazaine dowódzca armii ustawionej około Metz, ma lat 59 i pochodzi z szanowanej rodziny mieszczańskiej której członkowie tak w armii jak i w magistraturze zajmują znaczne stanowiska.

W r. 1832 opuścił porucznik Bazaine politechniczną szkołę i był wysłany do Afryki, gdy trzy lata później za szczególną waleczność otrzymał krzyż legii honorowej. W tym samym roku (1835) przydano go legii cudzoziemskiej i kiedy Ludwik Filip wysłał ten oddział do Hiszpanii na pomoc regentce królowej Krystynie, Bazaine odpłynął także do Hiszpanii i tam w dwóch wyprawach zdobył sobie patent na stopień kapitana. W tym stopniu powrócił do Afryki, i objął kierownictwo arabskiego biura. Arabowie bali się tego małomownego człowieka z ostrym, przenikającym wzrokiem i słuchali go z pokorą. W 1843 mianowany majorem, 1848 podpułkownikiem, 1850 pułkownikiem, objął on dowództwo pierwszego pułku legii cudzoziemskiej. Były komendant Mellinet zjednał był sobie legję, która w ogóle wiele wyrzutków społeczeństwa obejmowała w sobie, łagodnością i legia czciła w nim uczciwego, i przychylnego komendanta. Pod dowództwem znanego ze straszliwej surowości, było inaczej. W r. 1852 jednego tygodnia w legji, załogą stojącej w Sodi Bel Abbes, odbyły się 23 samobójstwa. Były minister wojny, marszałek St. Arnaud, nakazał nawet śledztwo nad tym nadzwyczajnym wypadkiem.

Podczas wojny krymskiej oba pułki legii, w jedną brygadę połączone oddano pod komendę jenerała Bazaine. Dokazywała ona niesłychanych czynów; używano jej zwykle w razach najniebezpieczniejszych dla torowania drogi, i ponosiła dla tego ogromne straty. W 1855 mianowano Bazaine'a jenerał porucznikiem, a po zajęciu części Sewastopola, gubernatorem tej części. Odbywał potem wyprawę do Kinburn który trzeciego dnia zdobył; dostało mu się wtedy w ręce 175 dział i wiele tysięcy niewolnika.

Świetną i ciemną zarazem stroną jego karjery była wyprawa meksykańska. Obwinienia jenerała przez byłego jego adjutanta, hrabiego Keratry w Izbie, zaszkodziły mu wiele w opinii publicznej. Na wszelkie obwinienia Bazaine zachowywał uporczywe milczenie. Bądź co bądź chwała jego wojskowa wyszła zwycięsko z Meksyku.

Jeden z berlińskich dzienników tak charakteryzuje marszałka: Bazaine jest chłodnym, pilnie obliczającym człowiekiem, i jeśli nie zawodzi fizjonomia, nad wszystkiem innem przeważa w nim trawiąca go ciągle duma. Jest on, co rzadko u Francuzów, oszczędny w słowach, prawie milczący, ze spokojem, który go nawet wtedy nie opuszcza, kiedy słowa są ożywione zapałem. Takim widział go Schneider przed 23 laty, jako majora — i takim go ujrzał już jako marszałka Francji; już wtedy błyszczał wzrok jego dumą i chłodem, stanowczy i ostry wzrok, który zdradza *idée fixe.* Idei tej jednak nikt nie zna dotąd.

Z wtorkowego posiedzenia Ciała prawodawczego podajemy niektóre jeszcze więcej interesujące szczegóły.

Przed 2 prezes Schnejder rozpoczął posiedzenie Ciała prawodawczego odczytaniem dekretu:

My Napoleon, z łaski Bożej itd. dały się słyszeć głosy z lewicy: „Dosyć tego, dosyć.“ Minister Ollivier po uciszeniu się otrzymał głos.

Moi panowie — rozpoczął on — cesarz w tej proklamacji oświadczył, że w razie jakichkolwiek trudnych okoliczności cesarzowej przysługa prawo was zwołać. Nie czekaliśmy, aż sprawa ojczyzny naszej będzie w niebezpieczeństwie... Juliusz Favre (przerywa). To trochę za śmiało, ojczyzna mająca takich synów, nie może znaleźć się w niebezpieczeństwie. Ollivier (kontynuując). Przy pierwszych trudnościach powołaliśmy was. Przeważna część naszej armii ani nie została pokonaną, ani była już w ogniu bojowym. Oddziały nasze jeżli się cofnęły, to przed przemagającemi siłami nieprzyjacielskiemi, przyczem zasłynęły nieporównaną walecznością. Żołnierzy naszych ożywia zawsze jeden i ten sam zapał patrjotyzmu; oczekują oni godziny odwetu. Ni jedna forteca, ani jedna cytadela nie jest w ręku Prusaka; nasze zapasy są nienaruszone. W Paryżu i w całej Francji organizuje się gwardja narodowa tak, że możemy wkrótce uzbroić 450.000 żołnierza.

Prusy spodziewają się ciągnąć zyski z rozstroju naszego wewnętrznego (wzburzenie). Bezbożne te nadzieje nie spełnią się; ogromna większość Paryża pragnie porządku, a naszem staraniem będzie utrzymywać takowy, a to tem więcej, że w porządku jedynie spoczywa cały nasz ratunek. Jul. Favre domaga się, aby gwardja narodowa zorganizowaną została w całej Francji według ustawy z r. 1831, aby armią dowodził żołnierz a nie cesarz, aby Izby wzięły w swe dłonie sprawy rządu, który zgotował Francji tak ogromne niebezpieczeństwo. Prezydent Schneider: Wniosek sprzeciwia się konstytucji. Głosy z Izby: Inwazja, jaką sprowadziliście na nasz kraj, także sprzeciwia się konstytucji. Ollivier: Sprawy osobiste nie powinny nas ani na chwilę zajmować. Obarczają ministerjum zarzutami; zachowamy się spokojnie, a jeśli Izba choć cień podejrzenia ku nam żywi, niech nam to natychmiast wypowie. Jedyna to jest prośba ku wam skierowana w chwili, gdy może po raz ostatni stawam na tej trybunie. Uwolnijcie nas, jeśli jest to po waszej woli, i mianujcie sami natychmiast nowych ministrów. P. Latour du Moulin: Wnoszę, aby prezydentura gabinetu powierzoną była jen. Trochu.

Następnie minister wojny odczytnie wśród ogólnego wzburzenia znane wnioski dotyczące gwardji mobilizacyjnej i zwiększenia kontyngensu na r. 1870. Poczem J. Favre przedkłada dwie rezolucje w tej formie: „Zważywszy, że nieprzyjaciel wtargnął już w granice Francji, i że obowiązkiem każdego obywatela jest stawić opór podobnej inwazji i łączyć się z wojskiem; zważywszy, że według słów samego ministra wojny nieprzyjaciel kroczy na Paryż, i że w podobnym razie równałoby się zbrodni, odmawiać pierwszemu lepszemu obywatelowi broni niezbędnej mu do strzeżenia zagrożonego ogniska; zważywszy, że ludność cała stanie pod bronią, a gwardja narodowa na nowo musi być zorganizowaną, przyczem uprawnioną zostanie mianować swych oficerów — Izba raczy zarządzić, aby wszystkim uzdolnionym do boju obywatelom wydano broń, i aby gwardja narodowa uległa organizacji z r. 1831.“ Nie dosyć jeszcze na tem — ciągnie dalej mowca — ojczyznę naszą, dzięki nieudałym operacjom wojskowym stoczono na krawędź niebezpieczeństwa, a winę tego przypisać należy absolutnej nieudolności najwyższego wodza. (Poruszenie). W podobnej chwili niebezpieczeństwa, połączyć należy dowództwa wszystkich sił zbrojnych w ręku jednego męża, tym mężem jednakże nie może, nie powinien być cesarz. Cesarz nie miał szczęścia, niech więc ustąpi. W końcu wnoszę: jeśli Izba pragnie kraj uratować, niech ujmie władzę w swe dłonie. Wnoszę przeto, aby Izba złożyła komisję z 15 członków, której zadaniem by było zorganizować obronę przeciw pruskiej inwazji. (Hałas.)

Prezydent Schneider: Wniosek ten jest na wskróś niekonstytucyjny, a nawet rewolucyjny Ani Izba, ani jej prezydent nie ścierpią podobnych wniosków.

Garnier de Cassagnac: Wniosek podobny to początek rewolucji, idącej w pomoc inwazji. Na was to rachowali Prusacy. Gdy nieszczęsnej pamięci Bourmont zaprzedał swą ojczyznę, nic uczynił nic gorszego. Był on przynajmniej żołnierzom, podczas gdy wy zasłonięci przysługującemi wam przywilejami, dążycie do strącenia cesarza w chwili, gdy tenże potyka się z wrogiem. Jak wszyscy tu jesteśmy, jesteśmy nietykalni, bośmy złożyli przysięgę. Jak skoro złamiemy przysięgę, nie jesteśmy już więcej nietykalni, a gdybym miał zaszczyt zasiadać na ławie rządowej, powołałbym was wszystkich przed sąd wojenny (ogromna wrzawa).

Jul. Simon: (przypadając do stołu ministerjalnego) Oto nas tu macie, każcie nas rozstrzelać.

Powstaje zaburzenie nie do opisania; pp. Estancelin, Jul Ferry, Garnier-Pages i kilku innych z opozycji napadają na ks. Grammonta, który przy słowach Simona skrzywił usta do ironicznego uśmiechu.

Tu następuje scena, o której wspomina korespondent paryzki o zajściu między p. Estancelin a ks. Grammont.

Po uciszeniu się i przemowie prezydenta, upominającego do umiarkowania, prosi o głos Picard. Mowcy mimowoli nasuwa się jedno ważne pytanie. Widzę ja — mówi on — że rząd dla asekuracji tego lub owego gabinetu pozostawia w Paryżu pułki wojska, któreby lepiej można zużytkować na granicy. W oczach ludu paryzkiego jest zbrodnią, że wobec nadciągającego wroga rząd waha się z organizacją gwardji narodowej. Ministrowie nasi zbywają nas próżnemi słówkami. Izba ani lud nie ma do nich zaufania. Jeśli wy członkowie większości, nie jesteście tego samego zdania, to poradzimy sobie i bez was, znajdziemy już na to sposób (wrzawa, przerywają mowcy). Jerome David: Toż to jest formalne wezwanie do buntu; niech się p. Picard z słów swych wytłumaczy.

Picard: Nie czuję się do tego obowiązanym. Dobro publiczne uprawnia nieraz w chwili groźnego niebezpieczeństwa, do nieuszanowania istniejących ustaw.

Powiedziałem tylko, że gdyby Izba obdarzyła ministrów swem zaufaniem i odmówiła obywatelom pragnącym bronić zagrożonej ojczyzny potrzebnej im broni, natenczas ludzdaniem mojem — znalazłby sam sposób za opatrzenia się w takową. Jeżli obecny gabinet jest godnym waszego zaufania, to raczcie powiedzieć otwarcie. (Mowcy bezustannie przerywają.)

Favre wnosi, aby Bazaine stanął na czele armii, a cesarz powrócił do Paryża. Dawid oświadcza, że powraca z pola walki i może śmiało twierdzić, że niebezpieczeństwo jest przecenione. „Widziałem — mówi on — bohaterską walkę naszych żołnierzy przeciw kilkakrotnie silniejszemu wrogowi. Zginęli, nie ustępując ani ziemi, wierząc, że Francja ich pomści. Z grobu jeszcze wołają na nas: Porzućcie wewnętrzne spory, a myślcie tylko o ocaleniu ojczyzny! Mamy armię, która może się nazwać zwycięzką, jeżeli zważymy okoliczności; szczerby jej można łatwo uzupełnić i powetować klęskę. Wojna ta dowodzi, że Prusacy byli przygotowani, my nie.“ Na to zauważa Arago, że wyznanie to potępieniem jest ministerstwa, które twierdziło, że Francja jest zupełnie do walki gotową. Dawid odpiera, że cokolwiekby było, teraz nie pozostaje nic innego, jak z bronią w ręku iść na granicę.

Zabiera głos hr. Keratry. „Minister wojny — rzekł — zaręczał w komisji słowem honoru, że jesteśmy zupełnie przygotowani; gdyby był objawił choćby najlżejszą wątpliwość, bylibyśmy żądali dalszych wyjaśnień. Gdy Napoleon I. poniósł klęskę w boju, Francja kierownictwo spraw swoich wzięła we własne ręce. Kraj nie ufa już naczelnikowi państwa — i słusznie. Napoleon III. nie umiał armii naszej prowadzić do zwycięztwa, niechaj ustąpi miejsce swoje Izbie!“ Prezydent wzywa mowcę do porządku.

Izba następnie przyjmując wniosek p. Duvernois tej treści: że gotową jest popierać gabinet zdolny do obrony kraju, daje tem wotum nieufności dotychczasowemu ministerstwu, poczem posiedzenie przerwane zostaje na pół godziny. W tej krótkiej chwili rozstrzygnął się los gabinetu Olliviera, który sam oświadczył Izbie, że ministerstwo w skutek uchwały Izby podało się do dymisji, a cesarzowa poleciła hr. Palikao utworzenie nowego gabinetu.

Przegląd polityczny.

Przygotowania wojenne we Włoszech. Korespondent dziennika *Triest. Ztg.* z Florencji donosi z wiarogodnego źródła, że na interpelację posła francuzkiego barona Malaret 8. b. m. odbyła się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem samego króla w której oprócz ministrów także jenerałowie Cialdini, Menabrea, Pettinengo i Bertole Viale, wiceadmirał Ribotti, prezydenci senatu i Izby i wiele innych znakomitości politycznych udział brało. Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Visconti Venosta i wyjaśnił w ogólności obecną sytuację, potem mówił prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych Lanza o stosunkach we Włoszech a minister finansów Sella wtrącił także kilka słów o finansowym stanie państwa włoskiego. Po nich przemówił minister wojny Govane przedstawiając w dłuższej mowie obecny stan wojska we Włoszech: w skutek tego przedstawienia postanowiono, ażeby Włochy pozostały jeszcze neutralnemi nie zaniedbując jednakże potrzebnych przygotowań a to, ażeby i państwo Włoskie mogło mieć wpływ na bieżące wypadki.

Przestrach podjęcia sprawy polskiej przy obecnych wstrząśnieniach Europy owładnął Moskali do najwyższego stopnia. Wszystkie dzienniki moskiewskie tem zajmują się. *Kijewlanin* o Rusi pisze: „Teraz więcej, niż kiedykolwiek do naszych spraw wewnętrznych można zastosować wyrażenie rzymskie: *caveant consules, ne quid respublica detrimenti capiat.* My nie mówimy tego ze względu na naszych ukrainofilów, którzy zawsze w oczach naszych byli śmieszni, jako niedołężna parodja prawdziwych agitatorów; nie, myśmy powyższą sentencję wyrzekli po przeczytaniu bardzo smutnych wiadomości z Litwy, gdzie widocznie przy pomocy księży organizuje się silna opozycja przeciw rządowi, do której wciągnięto masy ludu, nie wyłączając kobiet i dzieci włościańskich. U nas, chociaż tak źle nie jest, ale... zły przykład bywa zaraźliwym. Powinniśmy pamiętać, że potęga Moskwy zwłaszcza w naszym kraju (na Rusi), polega na masach ludu wiejskiego; nie zapominajmy, że różne ustępstwa czynione włościanom przez szlachtę, pomimo woli, przypominają słynne w swoim czasie złote hramoty. Dziś jesteśmy w stanie przejścia; sprawy te nas Moskali bardzo mało obchodzą. Jeżeli ktoś się znajduje na śliskiej spadzistości, niech lepiej nie zamruża oczu.“

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Przedwczoraj skonfiskowała c. k. prokuratorja tutejsza cały nakład świeżo wydanych w drukarni Stauropigiańskiej *Pamiętników* znanego radcy p. Drdackiego, a to podobnoś ze względu na niektóre cierpkie zarzuty, czynione przez autora osobistościom publicznym i pewnej warstwie naszego społeczeństwa. Autor zresztą znany jest z bezwzględności, z jaką w swoich licznych, wydanych dotąd broszurach sądzi o rzeczach i ludziach tutejszych, i z jaką nie raz wypowiedział nawet rządowi słowa prawdy o stosunkach galicyjskich, które zna doskonale, przebywszy tu długie lata na posadzie urzędowej.

Wczoraj jako w wilię dzisiejszych urodzin cesarza Franciszka Józefa, cztery orkiestry pułków załogi tutejszej wykonały capstrzyk z defiladą pochodniową przed mieszkaniem jenerała komenderującego. Dzisiaj z rana w razie pogody odbędzie się w ogrodzie Jabłonowskich wielka parada wojskowa z mszą polową; w razie deszczu odprawionem będzie w kościele katedralnym nabożeństwo solenne.

Po południu podoficerowie stojącego tu pułku artylerji (sama młodzież czeska) urządzają w ogrodzie Kisielki *Besedę*. Wstęp dla publiczności wolny na tę zabawę.

W teatrze w piątek na dochód p. Józefa Szymańskiego, przedstawioną będzie po raz pierwszy na scenie naszej 5aktowa komedja St. Bogusławskiego p. t. *Życie nad stan.*

Na wycieczce stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbytej dnia 15. bm. w Snopkowie, znaleziono podczas powrotu do miasta mantylę jedwabną, którą właścicielka odebrać może w handlu Mich. Dymeta.

Z powodu robót około zrównania chodnika na głównym moście wałów Hetmańskich, przejazd od hotelu Angielskiego ku placowi św. Ducha na kilka dni jest zastanowiony.

Odświeżają właśnie wierzchnią galerję wieży ratuszowej, przyczem robotnicy w karkołomnych pozycjach na gzymsie w wysokości 240 stóp przerażają widzów.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 17. sierpnia. Jan Chmiel, zarobnik, lat 40, na zapalenie płuc. Tekla Birecka, zarobnica, lat 26, na zapalenie płuc. Maciej Dziduszko, zarobnik, lat 38, na stłuczenie nerek. Mikołaj Mulicki, syn krawca, lat 3, na gruźlicę.

— **Cesarz zatwierdził a urzędowa „Gaz. Lwow.“** z dnia 16 b. m. podaje w dosłownem brzmieniu ustawy: o omyceniu drogi Grzymałowsko-Skałatsko-Synkowieckiej; o udzieleniu prawa poboru mostowego gminie Mosty wraz z obszarem dworskim, o omyceniu drogi powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej o udzieleniu prawa poboru mostowego obszarowi dworskiemu Husaków-Krysowice; o omyceniu drogi powiatowej Kamienicko-Stopnickiej.

— **Wybór posła** z więk. posiadłości obwodu stryjskiego rozpisuje namiestnictwo na dzień 25 bm.

— **W Wiedniu** obchodzono d. 15. bm. święto napoleońskie nabożeństwem w kościele św. Anny, podczas którego wykonaną była wielka msza koronacyjna Mozarta. Kościół był przepełniony, nie tyle Francuzami jak Wiedeńczykami. Oprócz członków ambasady francuzkiej znajdowali się w kościele reprezentanci poselstwa amerykańskiego, hiszpańskiego i tureckiego ci ostatni w komplecie. Rrząd austrjacki reprezentowany był przez jen. maj. barona Löwenthal, niegdyś wojskowego *attaché* austrjackiego w Paryżu. Dzienniki wiedeńskie podnoszą, iż znajdujący się na tej uroczystości Francuzi, nie okazywali wcale przygnębienia lub upadku ducha, lecz owszem z wielką swobodą i werwą rozprawiali o rzeczach bieżących

— **W Podłużu**, pow. Stanisławowskim, w zaroślach pokrywających kilkomilowe pobrzeże Bystrzycy, pojawiło się wielkie stado wilków, któremu włościanie okoliczni nie mogąc podołać, prosili władzę o pomoc żandarmerji i wojska.

— **W djarjuszu ekspedycji kontradmirała Petz** na około świata, pod datą 1. do 15. czerwca br. znajdujemy opis pobytu jego w Santiago de Chile, gdzie między innemi czytamy: „Przy zwiedzaniu akademii i zakładów artystycznych miałem sposobność poznać osobistości, które najwięcej poniosły zasług około oświaty i rozwoju wiedzy i sztuki w Chili. Są między niemi imiona, w świecie nauki dobrze znane i szanowane, że przed innemi przytoczę tu znakomitego mineraloga i botanika, pana J. Domcjkę., rektora tutejszego uniwersytetu itd.“

— **Dublany**, d. 14. sierpnia. W numerze 197. *Gazety Narodowej* umieszczono w kronice, że jednemu nauczycielowi obecnie na kursie rolniczo-gospodarczym w Dublanach zostającemu, skradziono w nocy dnia 6 b. m. zegarek w wartości 90 złr. itd. Wiadomość tę prostujemy w imieniu poszkodowanego, jako też w zastępstwie całego grona nauczycieli na tym kursie będących w ten sposób, że owa kradzież popełnioną została 7. b. m. w niedzielę między 7. a 8. godziną zrana, gdy wszyscy na śniadanie ze swych pomieszkań się oddalili. Nadto uważamy za stosowne i tę uwagę dodać, że poszkodowany osobiście zamknął szafę, w której zegarek i pugilares z pieniądzmi się znajdowały, a następnie i drzwi od pomieszkania jako ostatni odchodzący. Z powrotem ze śniadania zastali wszyscy w tej sali mieszkający drzwi i szafę otwartą.

— **W Grzymałowie** c. k. żandarmerja przytrzymała w lasach granicznych moskiewskiego objeszczyka na kradzieży, przy rewizji odebrano mu rewolwer i nóż myśliwski.

Z soboty na niedzielę napotkał obywatel z Petrykowa p. Posuchowski w granicznych lasach Moskali. Około godziny 4. wyszedł on do swego lasu, gdy naraz przed nim ukazał się objeszczyk, pytając która godzina. Gdy mu tenże odpowiedział, iż niema zegarka, ale zdaje mu się że będzie koło 5., Moskal zaświstał, a wnet stanęło pięciu jego towarzyszy. Jeden z tychże poszedł w krzaki, a wyniósłszy wódkę i słoninę, począł w przyjaźnym duchu traktować p. P. Ten wymawiał się iż pości, na co mu perswadowali, iż „Matka Boża daruje zgłodniałemu, gdyby i nie pościł“.

Po podobnych rozhoworach $1\frac{1}{2}$ godzinnych oddalili się dziwni goście — a pan P. ochłonąwszy cokolwiek ze strachu, udał się zmierzchem do domu na spoczynek.

— **Tarnopol**, d. 15. sierpnia. U nas zawsze ta sama jednostajność, prócz nieporządku, jaki istniał, a który w tych czasach do najwyższego doszedł stopnia. W mieście naszem działa bowiem każdy wedle swojego widzimisię. I tak: przechodząc przez główne ulice, z „Ruskiej,“ lub „Gimnazjalnej“ ku rynkowi, ujrzysz śmiecie nagromadzone tam w takiej ilości, iż przy powiewie wiatru pył oczy zasypuje. Czyż nie mogłoby miasto postarać się, by śmiecie to zostało uprzątnięte?

Dalej między ulicami: „Szewską, Krawiecką“ i t. d., gdzie znajdują się sklepy i kramiki najwięcej uczęszczane, gnój i brud

cuchnący zraża przechodnia a wczoraj na Przedmieściu Lwowskiem leżało padło może już od więcej jak trzech dni! Uprzątacze miejscy widać nie pojmują swego powołania i korzystając z ospałości organów miejskich, wolą raczej łapać bezrogi, za które mają sowite wynagrodzenia od wykupujących właścicieli, aniżeli uprzątać cuchnące ścierwa. Czyjaż w tem wina, jeżeli nie znowu władz miejskich?

Na ulicy „Dziewiczej“ znajduje się studnia kołowa, nie kryta. Tamtejsi mieszkańcy parę razy udawali się z prośbą do świetnej Rady gminnej, by im miasto raczyło pokryć studnię i przydać pompę, parę już bowiem razy, wyciągnięto w wiadrze potopione koty, szczury, a nawet niedawno półtora miesięczne prosię — woda więc z tej studni nietylko jest obrzydliwą, ale nawet pod względem sanitarnym do picia nieużytęczną. Lecz świetna Rada miejska głucha na podobne prośby.

W końcu i to dodać muszę, iż pomimo drożyzny (funt mięsa kosztuje tu obecnie 22 cent.), pozawczoraj gdy brakło takowego w niektórych jatkach, jeden z tutejszych rzeźników potrafił korzystać z tego braku, sprzedawał bowiem funt, pomimo lichej wagi po 2. i 26 cent: a na uwagę że według przepisu sprzedawać powinien po 22 centów, odrzekł rubasznie: Nie przymuszam nikogo do kupowania u mnie mięsa.

Spodziewać się godzi jednak, że organa miejskie energiczniej wezmą się do przestrzegania porządku miejskiego, ustanowiwszy ceny targowe, zapobiegną przekupstwu, a nakoniec nakażą łaskawym uprzątaczom miejskim lepiej pełnić swe obowiązki.

— **Odezwa.** W skutek uchwały walnego zgromadzenia stowarzyszenia rzemieślników polskich „Siła“ we Wiedniu z dnia 17. lipca 1870, będą członkowie innych stowarzyszeń rzemieślniczych tak w kraju jak zagranicą istniejących, przybyli do Wiednia przyjmowani do stowarzyszenia „Siła“ bez opłaty wstępu za złożeniem jedynie wkładki miesięcznej, jeżeli się przed wydziałem wykażą kartą wpisową, iż do czasu odjazdu swego byli rzeczywistymi członkami swego stowarzyszenia.

W celu przeprowadzenia w życie powyższej uchwały, wzywamy wszystkie szanowne stowarzyszenia polskie tak w kraju jak zagranicą, które życzą sobie wejść w bliższy stosunek z naszem stowarzyszeniem i korzystać z powyższej uchwały, by raczyły nas uwiadomić o swem postanowieniu, i oraz nadesłać nam swoje adresy.

Adres nasz: *Polnischer Arbeiter Verein „Siła“ Wien, Wieden Panighgasse Nro 17.* Szanowne redakcje wszystkich pism polskich upraszamy o powtórzenie niniejszej odezwy.

Wiedeń 10 sierpnia 1870.

Aleksander Małecki, sekretarz. *Julian Kostka*, za wydział.

— **Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej** składa niniejszem podziękowanie W. Nathanowi Kallirowi w Brodach, który zaproszony na delegata Towarzystwa złożył oprócz statutem przepisanej należytości, datek dobrowolny w kwocie 26 złr. 50 ct. i objawił jak najlepsze chęci dla Towarzystwa, którego celem jest służyć krajowi i naszej narodowości.

Lwów dnia 12. sierpnia 1870.

Dr. Sermak. *Chrzanowski.*

— **Zajścia w Tarnowie**, jak się pokazuje z opisu korespondenta *Czasu*, wywołane zostały nienawiścią, jaka od kilku dni zawrzała u żydów tarnowskich dla wszystkiego co polskie i co przychylnie usposobione dla oręża francuzkiego. Już w sobotę 13. bm. wieczorem urlopnik jakiś wywołał burdę z żydami, a pod noc podobna burda powtórzyła się na większy rozmiar, lecz przeminęła jakoś szczęśliwie, aż w niedzielę rano przyszło do większego starcia. O godzinie 10½ zrana rzemieślnik jakiś szedł z dwojgiem dzieci obok handlu winnego Mendla Herca; tu kelner miał uderzyć jedno z tych dzieci. Ojciec naturalnie ujął się za dzieckiem, przyszło do kłótni, która skończyła się tem, że tłum pospólstwa żydowskiego wciągnął rzemieślnika owego do sieni, gdzie go obito. Na wrzask powstało ogromne zbiegowisko, którego wynikiem była krwawa bójka między pospólstwem chrześciańskiem, licznie zgromadzonem do kościoła, a żydowskiem, uzbrojonem w żelazne zapory sklepów, kamienie i cegły, któremi rzucano z okien.

Wnet tłumy przeniosły się ku dzielnicy miasta zamieszkanej przez żydów. Rzucono się na kramy w rynku i ulicy żydowskiej, rozbito je, rozsypano owoce i wiktuały, żydzi pozamykali sklepy i przyjmowali gęstemi pociskami szturmujących. Mówią, iż dwóch w tem miejscu zginęło katolików, a według innych dwaj mieszczanie, śmiertelnie ranni, zostali przez żydów wrzuceni do kanału. (?) Wielu żydów ma być ciężko rannych. Łamano stragany, kramy, wybijano okna i towary wyrzucano na ulicę. Nareszcie wystąpiło wojsko pułku Meklemburg i kilka kompanij strzelców. Tłum, którego przywódców aresztowano w pierwszej chwili, począł pierzchać i zdawało się, że będzie już spokój. Nieszczęście chciało, że kapitan świeżo przybyłej kompanii strzelców dał rozkaz ruszyć z bagnetem na stojących pod ratuszem obywateli, którzy nie mieli wcale udziału w zajściu, a nawet reflektowali zapaleńców. Przy wykonanym przez strzelców ataku ugodzony został niebezpiecznie bagnetem p. Wilczyński. Chwilowo uspokoiło się znowu, aż około godziny 4. po południu włościanin, przechodzący ulicą został skaleczony w głowę rzuconą kamionką; wojsko aresztuje dwóch sprawców żydów, tłum żydowski broni ich i rzuca kamienie na wojsko i nowe zbiegowisko. Uliczniсy rzucili się też na okna w mieszkaniach żydowskich. Wśród tego zapada noc. Zaniepokojenie powszechne, gdyż włościanie okoliczni odgrażają się zemstą. Wojsko stoi skonsygnowane w mieście, konnica patroluje za miastem. O godzinie 9. usłyszano strzały z palnej broni z zaułków od łazienek na placu św. Ducha. Obywatele zażywający poważania dokładali wszelkich starań, ażeby uspokoić rozdrażnionych, i wszelka była nadzieja, że zaburzenia więcej się nie ponowią.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 17. sierpnia. (Ceny zboża) Korzec pszenicy 1?0 fnt. 7.50 — 9.—, żyta 160 fnt. 4.50—4.70, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.40 4.50, owies 10? ft. 3.50—3.75, kukurudza 170 fnt 4.50—4.75, hreczka 140 fnt 4.10—4.20, koniczyna 180 fnt. 31—32 złr. rzepak 15? funtów 13 25—13.50 złr., lnianka 150 fant, 10.—10.50 zł., groch 180 ft 6.20—7.— zł, ctn. łoju 32—32 50 złr., potażu 11.50—12, chmielu 45—50 złr., wiadro spirytusu 17 25—17.50. (Z Izby handlowej.)

Wrocław d. 15. sierpnia. Pszenica loco 88 fnt. 85 sgr.; żyto loco 81 fnt 58 sgr; owies loco 50 fnt. 39 sgr.; rzepak loco 50 fnt. brutto 250 sgr.; olej rzepakowy loco cetnar 13¹/₆ tal; spirytus loco 1000 Trallesa 15¹/₁₂ tal.; na terminatkę we wrześniu 15⁷/₁₂ talarów.

Szczecin dnia 15. sierpnia. Pszenica loco 125 fnt. 64—71 tal; żyta cena przeciętna loco za 200 fnt. 46—48 tal; olej rzepakowy loco cetnar 13 tal.; na jesień 13¹/₄ tal; spirytus loco 80% Trallesa 15 ¹/₁₂ tal: za sierpień bieżącej dostawy 15³/₄ talarów.

Stan urodzajów. (Ciąg dalszy).

Tarnopolskie między Mikulińcami, Strusowem a Kozłowem, ma pszenicę po deszczach miejscami wyłożoną mocno, najmniej jeszcze na orce głębokiej i w uprawie rzędowej. W ogóle nadzieja na zbiór średni, gdyż źle odkwitła i wiele kłosów pustych. Żyto na słomę olbrzymie, miejscami 4 łokci dochodzi, w ogóle jednak zbiór średni rokuje, w skutek złego okwitnienia. Jęczmiona po deszczach znacznie się poprawiły i w ogóle bardzo dobre. Owsy obiecujące. Rzepaku zbiór zadowalniający. Rzyj wcale ładny. Kukurudze nędzne Kartofle piękne, nać jednak zbyt bujna, obawa jest zarazy. Koniczyna dała zbiór obfity, drugi pokos równie obiecujący. Siana zbiór średni. Jarzyny piękne bardzo. Owoców bardzo mało.

Tarnopolskie w powiecie Zbaraskim ma żyta i pszenice bardzo piękne. Wskutek ostatnich deszczów jednak mocno powylegały. Upały od 2ch tygodni (dnia 17 lipca) trwające przyspieszają dojrzewanie, żniwa prawdopodobnie 24. b. m. się zaczną. Jęczmień mniej piękny niż inne zboża, kłos nikły i miejscami rzadki, z powodu zimnej wiosny. Zbiór będzie średni. Owies bardzo gęsty i kity obfite, nisko jednak się trzyma, słomy mało będzie. Hreczki ładne, miejscami robaki je pogodj dały. Kartofli wszędzie bardzo piękne, tak jednak zarastają, że trudno je czysto utrzymać przy braku robotników. Koniczyna piękna Siana zbiór bardzo piękny i mimo deszczów dobrze uskuteczniony.

Złoczowskie od strony Podola ma pszenice piękne: odkwitła dobrze więc spodziewać się dobrego wydatku ziarna. Gdzie bardzo bujna tam od nawalnic lipcowych wylęgła, a w majątkach od Podola od krzyżowców ucierpiała. Żyto w skutek złego okwitnienia ma kłosy szczerbate, zresztą piękne. Żniwo po św. Annie. Jęczmień bardzo dobry. Owies bardzo bujny i w ziarno obfity. Grochy i hreczki bardzo piękne. Koniczyna choć dobrze z zimy wyszła i wiosna była pomyślna, nie podrosła wysoko i dała mało paszy, może drugi pokos będzie obfitszy. Zbiór siana łąkowego dopiero ukończony, wypadł bardzo licho, jest obawa o brak paszy, drugi pokos zdaje się będzie lepszym. Szanowny korespondent przypisuje to wpływowi nader silnych mrozów, w skutek których spodnie warstwy ziemi tak od tych mrozów oziębły, że mimo sprzyjającej wiosny (bez posuchy i z jednym tylko mrozem), trawy nie chciały róść a koniczyna w oczach niknął. Kwiaty ogrodowe, które wysadzone w ostatnich dniach maja kwitną zwykle w czerwcu, tego roku przez cały miesiąc ani wzrastały, ani kwitły. Dopiero w lipcu zaczęły się rozwijać i kwitnąć. Lilie np. które zwykle kwitną około św. Jana, tego roku kwitną dopiero teraz (20. lipca) podobnież bratki, gieorginie itp. Kantarydy, majakami zwane dlatego, że się w maju pokazywać zaczynają, tego roku dopiero w tych dniach się zjawiły. Jedne tylko róże gruntowe, na zimę dobrze opatrzone, kwitły tego roku nader obficie i wcześnie. Okopowe wszystkie bardzo są piękne. Kartofle właśnie kwitną i wesoło wyglądają. Jarzyny pięknie rosną, tylko sady ubogie.

W Żółkiewskiem koło Rawy zboża ładne, zwłaszcza jęczmiona, owsy zaś w ogóle średnie. Kartofle ładne. Siana było dosyć i mimo deszczów dość szczęśliwie udało się je zebrać. Żniwo zaczęte około d. 20. lipca. Ogrodowiny i kapusty prześliczne. Owoców prawie nic, coś niecoś wiśni.

Dalej ku Jarosławowi koło Lubaczowa pszenica dość średnia i to niezmiarkę w niej widać; żyta lepsze, jarzyny w ogóle piękne burza i grad miejscami 13. lipca spadły, szkody wyrządziły. Siana i konicze obfite były, sprzęt jednak deszcz uszkodził i wiele się zepsuło.

Na kartoflach już miejscami 10. lipca spostrzedz się dawała nać uschnięta; po deszczach kilkudniowych niezawodnie zaraza gwałtownie się rozszerzy i na pewne rachować można, że kartofle chybią. Kapusty i inne ogrodowiny bardzo piękne, owoców mało.

(C. d. n.)

Most żelazny kolei Odesko-Jasskiej na Dniestrze. Niedawno, bo w miesiącu maju położony został kamień węgielny nowej wielkiej i pięknej budowy mostu żelaznego na Dniestrze. Most ten połączy Bender z Tyraspolem, Odesę z Jassami, Lwowem i Krakowem bezpośrednią komunikacją relsową. Zbyteczną byłoby wykazywać wielkie handlowe znaczenie tej drogi, mającej zbliżyć Wschód z Zachodem, morze Czarne z portami Bałtyku. Nowy most na Dniestrze zajmie niepoślednie miejsce w pośród starszych braci swoich z pod Tczewa, Warszawy, Kijowa i Brześcia litewskiego, a budowę jego prowadzi znany warszawski dom Lillpop, Rau et Comp., który jak wiadomo stawiał już podobny most na Bugu.

System budowy mostu dniestrowego pod Benderem, jest taki sam jak mostu kijowskiego. System ten znany kratowym, uznany za najpraktyczniejszy, w całej Europie używany jest od lat dziesiątka. Most benderski będzie mieć trzy przęsła, długie na 285,36 stóp licząc pomiędzy osiami filarów. Każde przęsło składać się będzie z 2-ch wiązań krajowych, opartych końcami na filarach i połączonych w górze i od dołu przez silne łącznice i wiązania mostu. Wiązania przęseł oparte będą na dwóch filarach rzecznych i dwóch przyczółkach nadbrzeżnych. Kolej żelazna przebiegać będzie po górnej części wiązań, zaś część dolna przeznaczoną zostanie dla zwykłej komunikacji. Wzniesienie szyn kolejowych nad najniższy stan wody wynosi 67 80 stóp; dolna część wiązań wzniesiona będzie nad najwyższy stan wody na 11,5 stóp. Różnica między najniższym i najwyższym stanem wody równa się dwadzieścia siedm stóp. Każdy przyczółek składa dwie oddzielne części: część przednia przeznaczona jest do dźwigania głównego wiązania mostu, część tylna do umocnienia nasypów ziemnych, a zarazem dla oparcia pomostów żelaznych rzuconych po nad drogą bitą. Przyczółek prawy ma za podstawę skałę wapienną, zaś lewy tylko pokład piasku. Fundamenta przyczółków zbudowano są z wapienia, składanego na cement i wapno, część ich przednia wyłożona jest ciosem.

Ponieważ łożysko rzeki składa się z piasku i gliny, dla dania zatem silnej podstawy filarom mostu i całej budowie, potrzeba było użyć systemu zagłębiania, za pomocą skrzyń o ścieśnionem powietrzu. Tym sposobem natrafiono na opokę przy pierwszym filarze w głębokości stóp 52,85 pod najniższym stanem wody, przy drugim zaś filarze w takiejże głębokości stóp 47,67. Skrzynie z blachy żelaznej wypełniono betonem złożonym z wapienia, żwiru, piasku i cementu. Zagłębianie 2ch filarów było dokonane: pierwszego w ciągu dni 27, drugiego w ciągu dni 3?. Betonowanie: pierwszego w ciągu dni 3, drugiego w 4½ dni. W górnej części filary złożone są z okrywy lanej i pokładów wapienia na cement; łożyska służące za podporę wiązaniom przęseł, zbudowane są z granitu ciosowego.

Podług ostatnich raportów domu Lilpop, Rau et Comp., budowa mostu na Dniestrze, jest już na ukończeniu, a ponieważ i linia kolei z Bendera do Kiszeniewa, jest także prawie zupełnie gotowa do oddania na użytek publiczny, przeto komunikacja relsowa między Kiszeniewam i Odesą niezadługo zostanie otwartą. (*Merkury.*)

Oddziaływanie wojny na handel. Skutki obecnej wojny dla Niemiec zwłaszcza, są ze względu na ich organizację wojskową, odrywającą tyle rąk od produkcyjnych zajęć, pod względem ekonomicznym dzisiaj już jak najfatalniejsze. Każdy dzień przynosi olbrzymie straty. Przerwany ich rozległy tranzytowy i wewnętrzny handel, sparaliżowane rolnictwo w najważniejszej żniw chwili, od produkcji oderwane tysiące rąk skutkiem powołania do landwery, kredyt zredukowany do zera, kapitał ukryty i bezczynny, zatamowane komunikacje i poczty, koleje zajęte absolutnie na usługi wojenne. Spodziewana blokada portów niemieckich, lada dzień w całej sile rozpoczętą zostanie. Rząd francuzki zawiadomił już o tem urzędownie rząd angielski. Flota wojenna pruska o odparze nawet nie może marzyć, wobec sił morskich francuzkich jest ona drobnostką. Potęga pancerna marynarka francuska liczy: 6 wielkich liniowych okrętów, 14 fregat, 9 okrętów kazamatowych, 5 okrętów ostrogowych, 2 okręty wieżowe, 15 bateryj pływających i 11 łodzi pancernych — razem 62 statki pancerne z 800 działami najnowszej budowy i osadą, składającą się z 20.000 marynarzy. Flota tak zwana drewniana, składa się z 314 parowców, z 4.000 armat i 60.000 marynarzy, oraz ze 127 okrętów żaglowych, 1 300 armat i 20.000 marynarzy. Tym sposobem cała flota francuzka złożona jest z 490 okrętów o sile 104.000 koni, z 6.000 armat i 40.000 ludzi osady. Przeciw tej kolosalnej potędze Prusy postawić mogą zaledwie 6 pancerników z 70 armatami, 47 parowców z 207 działami i 10 okrętów żaglowych ze 168 armatami, czyli razem 63 statki o sile 9.568 koni, 505 armat i 6.000 ludzi osady.

Z Gdańska i Królewca już dziś donoszą, że wielkie obroty handlowe w tych portach prawie zupełnie ustały, sprzedaż ogranicza się tylko do drobnostek na miejscowe spożycie; nikt nie chce robić ryzykownych zakupów, pomimo tego, że wysyłka morzem teraz jeszcze natychmiast jest do uskutecznienia. Z przyjściem do skutku ścisłej blokady tych portów, wywóz przez nie naszych produktów, stanie się zupełnie niemożliwy, i przy dłuższem trwaniu takiego stanu, szukać będzie trzeba punktu wyjścia przez Rygę. Wszystko to przyczyni się do obniżenia cen zboża i tak już niskich. Południowe okolice naddniestrzańskie, gubernie Podolska, Kijowska i Chersońska, będą mieć zapewniony wywóz jak zwykle przez Odesę do Marsylii i mogą wyjść przytem bardzo dobrze wobec nieurodzaju zboża we Francji. We Lwowie miały miejsce znaczne zakupy zboża do Prus już w miesiącach maju i czerwcu. W miesiącu bieżącym zakupy jeszcze bardziej wzrosły; szczególniej popyt na żyto i owies był bardzo ożywiony. Wszystko to zdaje się wskazywać, że Prusy nie były zupełnie niespodziewanie zaskoczone przez wojnę, skoro zawczasu czyniły zapasy. Wielkie także transporty wołów ciągle obecnie dostawiane są do głównego w Galicji ogniska handlu bydłem: Oświęcima, na granicy szląskiej, zkąd też pośpiesznie przewożone są dalej, podobnie jak zboże, drogą żelazną Górno-szląską.

Wywóz z Austrji i Węgier do Francji został zupełnie przerwany skutkiem zajścia wojny. Komunikacja drogą żelazną austrjacko-francuzką stała się niemożliwą. Wywóz ten jeszcze bardziej zakłopotany został, gdy Bawarja wzbroniła przejazdu towarowych wagonów austrjackich przez swoje terytorjum od Passawy i Salzburga. Tym sposobem komunikacja kolejowa Austrji ze Szwajcarją, Włochami północnemi i Francją przez koleje tych ostatnich krajów, zupełnie byłaby zatamowaną, gdyby nie energiczne wystąpienie w tej mierze Austrji, które odniosło pomyślny skutek. W istocie Bawarja podług ostatnich doniesień cofnęła pierwotny swój zakaz co do przewozu towarów austrjackich.

Lloyd tryesteński, który tak energiczne działanie rozwinął w zawiązaniu komunikacji i stosunków handlowych przez kanał suezki z Indjami Wschodniemi i naprzód dostawił pierwsze ładunki wschodniej bawełny do Odesy, teraz także korzysta z kłopotów handlu niemieckiego. Urządza on stałą i bezpośrednią komunikację, zapomocą własnych parowców pomiędzy Tryestem a Londynem, Liverpolem, Suthamptonem i pośrednio przez Londyn z portami amerykańskiemi.

Poprzednio jak wiadomo, usługi te w handlu międzynarodowym, w znacznej części wypełniała liczna kupiecka flota niemiecka, zmuszona teraz wojną do bezczynności. Taki obrót rzeczy może przy dłuższem trwaniu blokady portów niemieckich, przyczynić się znacznie do upadku i zmniejszenia ich obrotów handlowych a zarazem do ożywienia portów morza Śródziemnego, powołanych już przez samo otwarcie Suezkiego kanału, do odegrania ważnej roli w międzynarodowym handlu europejsko-indyjskim. (*Merkury*)

Ostatnie wiadomości.

Wątek zwycięzkich biuletynów pruskich widocznie się urywa, kiedy Bióro Wolfa donosi już tylko same baśnie, obliczone na łatwowierność pospólstwa berlińskiego. Dzisiaj donosi już nie o kraju zupełnie wolnym, prośbie rejentki Francji o gościnę w Belgii, ale o paszport do przejazdu — jak gdyby o to prosić potrzebowała albo nie mogła się w danym razie udać z Francji wprost do Belgii. Co się tyczy knowań hanowerskich, wiadomem jest, że były król hanowerski, bawiący na ziemi neutralnej, tj. w Austrji, w podobne knowania zapuszczać się nie może, a nawet publicznie zaprzeczył poprzednim podobnym pogłoskom. Francja nie dopuszczała nigdy u siebie tworzenia legionów obcych, pod sztandarem obcym; legiony jej cudzoziemskie nosiły zawsze ogólnikową nazwę cudzoziemskich, a nie np. specjalnie hanowerskich, i nigdy nie używała ich na rodzimej ziemi francuzkiej. Zapewne wydarzył się Prusakom fatalny przypadek na placu boju, skoro takiemi konceptami usiłują zabawić swoją publikę.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z wieczornego wydania.)

Paryż d. 17. sierpnia. Obwieszczenie ministra wojny z godz. 11. wczoraj w nocy, donosi, że armia po bardzo świetnej walce niedzielnej odbywa dalej swój ruch kombinowany. Dwie dywizje nieprzyjacielskie chciały ją niepokoić w pochodzie, ale zostały odrzucone.

Cesarz przybył wieczorem do obozu pod Chalon.

Berlin d. 17. sierpnia. Doniesienie urzędowe; Wczorajsza wieczorna wycieczka załogi sztrasburgskiej została odpartą; Francuzi ponieśli straty w ludziach i zostawili trzy działa. (*Z wied. biura koresp.*)

Bruksela d. 17. sierpnia. Według *Independance*, na zapytanie cesarzowej Eugenii, czy w danym razie będzie mogła w drodze do Anglii przejechać przez Belgię, spodziewana jest odpowiedź przyzwalająca. (*Wolffa berl. B.*)

(Berlińskie biuro telegraficzne zamiast podania dokładnych danych o zaszłej bitwie po prawej i lewej stronie Mozeli, płacić sobie każe za karmienie publiczności podobnymi facecjami; p. R.)

Paryż d. 17. sierpnia. Kolej żelazna południowa przygotowuje się, aby w razie napadu na Paryż, mogła swoje biura przenieść szybko na południe, ewentualnie do Lugdunu lub Montereau.

Według listów prywatnych z Paryża, wydał br. Malortie odezwę do żyjących we Francji Hannowerczyków, aby utworzyli hannowerski korpus ochotników, któryby się przyłączył do armii francuskiej. (*Wolffa berl. B.*)

Wiedeń d. 17, sierpnia. Nie Prusakom zmusić Francuzów do stoczenia walnej bitwy, i wątpią tu, aby się następcy tronu udało uczynić to przycofanie się armii francuskiej.

Praga 17. sierpnia. Drezdeńska korespondencja do *Narodnich Listów* donosi, iż Prusy królewiczowi saskiemu ofiarowały koronę czeską, i że on przyjmuje. (?!)

Wiedeń dnia 17. sierpnia. W tutejszych sferach rządowych data, zawarte w wiedeńskiej korespondencji *Dziennika Polskiego*, o rokowaniach posła francuzkiego, jenerała Fleury z gabinetem moskiewskim, uważają za zupełnie zmyślone.

Sejm galicyjski ma być otwarty mesażem cesarskim, zapewniającym, iż rząd przedłoży Radzie państwa wnioski co do Galicji, o ile możności, uwzględniające żądania, w rezolucji sejmowej zawarte.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. sierpnia 1870,

godz. 10 minut 30 przedpołudniem.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej	—	—
Akcje kredytowe	252	—
Akcje banku anglo-austr.	219	—
Bank obrotowy	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	226	50
Kolej południowa	194	—
Franko-austr.	90	—
Akcje banku ludowego losy z r. 186?	89	75
Akcje banku bud. wiedeńskiego	—	—
Akcje banku centralnego	—	—
Kolej Elżbiety	—	—
Akcje banku związkowego	—	—
Napoleondor	9	94
Wied. Tramway	159	—
Kolej Łupkowska	—	—
Losy tureckie	—	—

Usposobienie stałe.

godzina 1 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 91 — Akcje kredytowe węg. 71.50 Anglo-austrjac. 219 — Kolej Rudolfa 217.—. Akcje Karola Ludwika 226 50. Kolej siedmiogrodzka 160.50. Kolej połudn. 19?.—. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 343.—. Kolej cesarzowy Elżbiety .—.— Napoleondor —.— Kolej wschodnia 149.—, północna 197.— Kolej Rudolfa 15?.—. Kolej węg.-wschodnia 61.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 68.75. Losy 1864 r. 110.—. Usposobienie mdłe.

Przyjechali do Lwowa d. 16. sierpnia.

Hotel Żorża: Dr. Józef Rott z Czerniowiec, Charles de Pontois z Paryża.

Hotel Angielski: Ks. Adam Poniński z Dobrostan, Władysław Robin z Staromiejszczyzny, Zenon Dunin z Podola ros., Kazimierz Pawłowski z Hulcza, Maksymilian Thürmann z Kołomyi, Ludwik Ziętkiewicz z Hulcza.

Hotel Krakowski: Longin Zwinogrodzki z Kamieńca Podolskiego, Henryk Nowakowski z Paryża.

Pod Jeleniem. Leopold Wroczyński z Wołynia.

Hotel Europejski: Seweryn br. Doliniański z Dolinian, Gedeon Gedrojc z Krakowa, August Grein z Moskwy.

Hotel Langa: Józef Franciszek Kerer z Wiednia, Teodor Buzdugan z Botuszan, Julian Langner z Szalasza, Franciszek Kensch z Wiednia, Alojzy Winkler z Wiednia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 r.
„ „ o „ 5 „ 16 w.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 r.
„ „ o „ 9 „ 48 w.
„ „ do Brod. i Złocz. o „ 11 „ 9 r.
„ „ o „ 10 „ 8 w.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. sierpnia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	225 75	226 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	185 50	186 50
Banku hip. gal. z wpł. 5%	[illegible]02 00	105 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kr. d. gal. 5% w. a.	78 25	79 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	6[illegible] 50	71 00
Banku hipot. gal. 6%	[illegible]4 00	85 00
Gal. zakł. kred. włośc.	00 00	90 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	68 40	69 0
Poż. głod. z r. 1865 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 85	5 95
Napoleondor	9 95	10 05
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 92	1 9[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 85	1 87
Srebro	12[illegible] 00	[illegible]24 50
Wiedeń d. 13. sierpnia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	54 25	54 50
„ „ srebrem	64 25	64 50
Pożyczka ost. z r. 1839.	218 00	219 00
Pożyczka lot. r. z r. 1854	83 00	83 50
„ „ „ 1860	89 50	9[illegible]
„ „ „ 1864	109 50	110 7[illegible]
„ podatk. z r. 1861	98 50	1[illegible]0 00
Listy zastawne d. mon.	116 [illegible]0	116 50
Oblig. indemniz. galic.	67 50	68 [illegible]
„ „ bukow.	00 00	00 [illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	2[illegible]1 00	[illegible] 50
Centralny bank	52 00	53 00
Kredytowy zakład	237 00	238 5[illegible]
Franko-Austrjackie	85 0[illegible]	85 50
Galic. dla handlu i przem.	0[illegible] 00	51 0[illegible]
Generalbank	57 90	5[illegible] 5
Hipoteczny bank galicyjski	00 00	00 [illegible]
Krajowy bank galicyjski	71 00	73 [illegible]
[illegible] bank austrjac. i	667 0[illegible]	[illegible]6[illegible]
Vereinsbank	82 [illegible]	83 [illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	51 50	52 00
Bergsl. Petrol. Comp.	00 00	00 [illegible]
Forstur. Hand. Gesell.	22 00	22 5[illegible]
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	155 00	155 50
Karola Ludwika	218 50	219 50
Północna Ferdynanda	1945 00	1960 00
Franciszka Józefa	1[illegible]7 50	177 50
Lwowsko Czerniow. Jassy	[illegible]5 00	186 00
Rudolfa	[illegible]3 50	154 00
Siedmiogrodzka	156 50	157 5
Staatsbahn	[illegible]9	341 00
Południowa	1[illegible]5	185 50
Tramway wied.	158 [illegible]0	1[illegible] 50
Węgierska północno wschod.	147 50	148 00
„ północna	100 00	100 00
„ wschodnia	80 50	81 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	81 5	8[illegible]
Bank włościański galicyjski	00 00	0[illegible] 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00 [illegible]	00 00
„ „ „ 5%	0[illegible]	[illegible] 90
Bank nar. austr. 5% m. k.	95 [illegible]	96 00
Bank nar. austr. 5% w. a.	90 50	91 [illegible]0
Bodencredit w srebrze 5%	105 50	106 00
Bodencredit w. a. 5%	86 00	87 [illegible]
Kol. obl. z pierw. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	85 50	8[illegible]
Ferdynanda północna	102 50	103 00
Karola Ludwika dawn.	98 0[illegible]	100 00
„ „ z r. 1867	95 00	97 0
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	86 50	87 50
„ „ „ z III. em.	85 50	86 [illegible]
Rudolfa	85 75	86 2[illegible]
Siedmiogrodzkiej	86 00	87 [illegible]0
Południowej kolei	112 00	112 50
Państwowej kolei	1[illegible]0 0[illegible]	14[illegible] 00
(10% podst. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	90 00
Elżbiety nowa	93 00	93 [illegible]0
(10% podst., pret. w. a.)		
Elżbiety dawn.	91 00	92 0[illegible]
Ferdynanda północn. m. k.	102 50	103 0[illegible]
„ w. a.	00 [illegible]	00 0[illegible]
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	149 50	1[illegible]0 00
„ Rudolfa	13 00	15 00
„ Stanisławowskie	00 00	00 00
„ Keglevich	13 00	15 00
„ hr. Palffy	25 00	30 30
„ ks. Salm	34 00	37 00
„ hr. St. Genois	25 00	30 [illegible]0
„ ks. Windischgrätz	17 0	19 [illegible]0
„ hr. Waldstein	17 0[illegible]	19 00
„ ks. Klary	32 [illegible]	36 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	93 50	94 00
Paryż 100 frank.	4[illegible] 60	49 9[illegible]
Londyn 10 ft. s ter.	126 35	126 50
Frankf. 100 zł. w p. N.	106 00	106 50

Księgarnia
F. H. Richtera
we Lwowie
poleca
Karty teraźniejszego teatru wojny
po cenie cnt. 30, 40, 60, 90, i złr. 1.60 ct. i rozsyła takowe na prowincję za zaliczką pocztową. 2676 1—2

Ktoby sobie życzył umieszczenia
1 lub 2 uczniów.
dobrze wychowanych przez rok szkolny z wiktem, usługą i osobnym pokojem, raczy się zgłosić do Administracji *„Gazety Narodowej“* do Wgo. *M. W.* 3630 1—6

Rozmowa z dyplomata o Polsce.
(napisał tłumacz. Machiavella)
jest do nabycia w księgarniach i w ajencji dzienników. Cena 20 cnt. 3624 1-3

L. 122.
Obwieszczenie.
Zwierzchność gminy miasta Tarnowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniach niżej wymienionych. zawsze o godzinie 10. zrana, następujące dochody miasta Tarnowa w trzechletnią dzierżawę, a to: od 1. stycznia 1871 aż do końca grudnia 1873 przez publiczną licytację wypuszczone będą.

a) Targowe i placowe z cyną wywołania 3000 złr. $5^1/_2$ kr. w. a. na dniu 12. września 1870.

b) Rzezalnia miejska z ceną wywołania 1354 złr. 86 kr. na dniu 13. września 1870.

c) Sklep w wschodniej części ratusza położony z ceną wywołania 332 złr. 99 kr. na dniu 14. września 1870.

Ubiegający się o jedną z powyższych dzierżaw, zechcą się w 10% wadjum zaopatrzyć. 3624 2—3

Warunki licytacji będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno jednak one i przed terminem licytacji w tutejszej przejrzeć registraturze.

Tarnów d. 8. lipca 1870.

Niezbędnie potrzebny
Zapas.
Zwłoka w użyciu grozi
śmiercią
Radykalny roślinny środek
przeciw
wściekliźnie
dla ludzi, i osobno dla zwierząt
A. Patkiewicza.

Trwałość niezawodnej skuteczności tegoż w przeciągu 30 lat wypróbowanego środka jest 5 letnia i zagwarantowana **1000** złr. w. a. W wypadkach, gdyby kto był od podejrzanego o wściekliznę psa pokąsany, poleca się najtroskliwiej tegoż wewnętrzne używanie. 2509 5—5

Cena dostatecznej dozy ku tej kuracji wraz z maścią i broszurą ze świadectwami tak z Dyrekcji głównego szpitalu we Lwowie na mocy rozporządzenia c. k. ministerstwa, gal. namiestnictwa jakoteż prywatnych osób, zniżoną została na 2 złr. w. a.

Przy zamówieniach gminnych lub szpitalnych odstępuje się stosowny rabat.

Główny skład pod firmą:
A. Wielkopolski
l. 44 plac św. Ducha we Lwowie

Nr. 2821.
Obwieszczenie.
Magistrat miasta Rzeszowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 22. września 1870 począwszy od godziny 9. rano do 8. wieczór, prawo propinacji wódczanej i piwnej wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego gminie miasta Rzeszowa przysługującego, w drodze publicznej licytacji w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1. stycznia 1871 do ostatniego grudnia 1873 wypuszczonem będzie.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 26.006 złr. w. a. wadjum zaś przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji złożyć się mające na kwotę 2601 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadium zaopatrzone, przyjmowane będą do godziny 5. z południa w powyższym dniu licytacyjnym, przeto później nad czas oznaczony wniesione pisemne oferty przyjęte nie będą.

Warunki licytacji, może każdy chęć licytowania mający, przed i w czasie licytacji w magistracie tutejszym przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpieczenie prawa propinacji wódczanej i piwnej, na powyższym terminie jako pierwszym i ostatnim nastąpi i że przeto w razie jeżeliby cena wywołania nawet ofiarowaną nie była, licytacja niżej tej ceny przedsięwziętą będzie.

Z magistratu miasta
Rzeszów d. 5. sierpnia 1870.
Dr. Towarnicki
burmistrz.
3625 2—3

Folwark do sprzedania.
W Markowcach, mila od Stanisławowa w bok Tyśmienicy, wolny, bez wszelkich ciężarów, osobny korpus tabularny, gleba czarna podolska. Dom mieszkalny jako i budynki gospodarskie w dobrym stanie ogród owocowy i warzywny, studnia w podwórzu, sianożęć las, łozina, wszystko obejmujące przeszło 60 morgów, gościniec cesarski prowadzi do folwarku. Cena za gotówkę 5.000 złr. Bliższa wiadomość w handlu

Antoniego Bogdanowicza
we Lwowie
2587 2—3

Do pana zastępcy Rady powiatowej w B..........
Kilka razy piszę i proszę pana, abyś raczył uiścić się z długu, należącego się od tylu lat, familii wcale niezamożnej, pan milczysz dotąd uporczywie, widać sądzisz, że milczeniem swojem, sforsujesz biednego wierzyciela, do poszukiwania swojej należytości drogą sądową, mogącą przeciągnąć sprawę na lata jeszcze długie. Pan się mylisz, ja panu powiadam otwarcie: „Pański wierzyciel nie ma niestety o czem prowadzić procesu“ ja się, w imieniu jego odwołam do sumienia pańskiego, przez organ opinii publicznej.

Nim to jednak nastąpi, będę jeszcze oczekiwać, przez miesiąc cały, rezultatu dzisiejszego mego zgłoszenia, i tylu, bezskutecznych dotąd, korespondencyj moich.

Radcy nadwornego Steinbachera
Zakład leczenia zastosowany do natury człowieka, w Brunnthal (Monachów).

Jakto się okazuje z naszego sprawozdania dorocznego, osiągnęliśmy także w ostatnich latach najpomyślniejsze rezultaty leczenia w *przypadłościach kongestyjnych*, rozdrażnieniu nerwów, *irytacjom kości pacierzowej*, chronicznych katarów, w różnorodnych cierpieniach naskórnych, otwartym ranom w nogach, wrzodów kurczowych, *w słabościach kobiecych*, astmie, zatłuszczeniu komórek sercowych, w cierpieniach chronicznych *żołądka, śledziony* i *wątroby*, hemoroidów, rzeżączkom, sifilis, *strangurji*, tudzież w przypadłościach reumatycznych, gichtycznych i szkrofulicznych. 2524 I (2—2)

Staranne, zawsze do usposobienia indywidualnego zastosowane postępowanie podług skombinowanych *zasad w leczeniu* przez radcę Steinbachera. *Prospekta udzielają się bezpłatnie.* Obszerne objaśnienia udziela od 10 lat w tym zakładzie zatrudniony lekarz i kierownik **Dr. Loh.**

Ogłoszenie!
W gmachu teatralnym pod nr. 367 m. Zakładu Fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka jest do wynajęcia lokalność na kawiarnię, składająca z się siedmiu pokoi. dwóch gabinetów, laboratorjum, kuchni, piwnicy i strychu **na lat sześć** t. j. od 8. Maja 1871 do dnia tegoż 1877

Dotychczasowy czynsz wynosił 1.500 złr. wal. austr. rocznie. Chęć najęcia tej lokalności mający zechcą swe opieczętowane **oferty pisemne** z osobnem załączeniem wadjum w kwocie 150 złr. w. a. **najdalej do dnia ostatniego sierpnia 1870** wnieść do Administracji centralnej Fundacji hr. Skarbka w gmachu teatralnym we Lwowie, gdzie także bliższe warunki tegoż najmu przejrzane być mogą. 3—3

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednej chwili po użyciu pigułek **anti-newralgijnych** dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie. 19; we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2314 11—48

TRUDNE TRAWIENIE BOLE ŻOŁĄDKA
Uleczenie niezawodne przez użycie
WINA, SYROPU i PIGUŁEK
Z PEPSYNY I DIASTAZY Pa CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają *dwa* czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W Paryżu, avenue Victoria, 2; we *Lwowie*, jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w *Krakowie* w aptece p. Trauczyńskiego; w *Brodach*, u p. Michała Kullak; w *Folticzenach*, u p. Worel.

Wezwanie
do bardzo korzystnej kolonizacji.

Dwadzieścia tysięcy morgów ziemi urodzajnej przeważnie pszenicznej — między tem łąki, lasy sosnowe i dębowe — są do rozkolonizowania na wieczystą własność w Królestwie polskiem w Lubelskiem blisko granicy galicyjskiej.

Cena zadziwiająco niska. Za morgę najlepszej ziemi **25 złr.** za mniej lepszą **15 złr.** Gleba Iszej klasy.

Do tego wypłata łatwa — bo połowa z ceny płaci się ratami w dwudziestu latach.

Biorącym większą ilość morgów sprzedaje się stosunkowo taniej.

Mających jaki taki kapitał, z którego trudno wyżyć; rolników z gór podkarpackich — żywiących się owsem a posiadających nieco kapitału wzywamy do jak najliczniejszego udziału w tej kolonizacji przed obcym napływem.

Zapisy przyjmują się wraz z przeprowadzeniem operatu. 2601 2—3

Dom komisowo-handlowy L. Sroczyńskiego w Krakowie Rynek 36 i filia tegoż domu we Lwowie ulica Nowa 15.

Correspondance Slave
Stepanska ulice 630.

La Correspondance Slave, qui tient a conserver et a augmenter sa reputation d'organe des mieux informes parmi la presse européenne, a pris des mesuses exceptionnelles, en consideration de la guerre entuelle.

Ce journal parant trois fois par semaire, mardi, jeudi et samedi, en grand format. Le direction s'est assuré le concours de nombreux correspondante a Paris, Berlin, Bruxelles, Touson, Strasbourg, Munich, Dresde, Francfort etc. etc.

Trois collaborateurs de la „Corresp. Slave“ sont au théatre de la guerre ou ils ont mission de suivre toutes les apérations de la campagne et de se porter rapidement partout ou besoin sera. En outre la „Corresp. Slase“ publiera, sous forme de feuilleton, du études militaires et strategiques, dues a la plume d'un auteur des plus compétents.

Ou voit que, de cette maniere, la „Corresp. Slave“ ne peut etre qu' une des feuilles les plus interessantes.

Malgré les grand sacrifices, que lui impore ce deploiement de forces exceptionnel, la „Correspondance Slave“ n'augmente pas ses prix d'abonnement qui restent fixes, pour un au Autriche fl. 12. Etranger fres. 40.

Des numeros specimen de la „Corresp. Slave“ seront envoyés gratis, sur des demamdes affranchies. 3606 5—5

L'administration de la „Correspondance Slave“
Stepanska ulice 630 Prague.

Wyższy instytut naukowy żeński
o VI. kl: wyższych i II. elementarnych
otwartym zostanie z dniem 1. września b. r. Zapis uczennic rozpoczyna się z dniem dzisiejszym Dnia 17 sierpnia 1870

Julia Selinger
Ulica wyższa Ormiańska nr. 121

Bez względu na wojnę
Win Bordeaux
2385 27—35

słynnego domu **S. Thadée & Co. w Bordeaux i Szampańskich E. Bazile & Co.** w Szampanii dostarcza pod korzystnemi warunkami wyłączny reprezentant **S. Wartalski we Lwowie 118. Sykstuska. Tamże Wina Węgerskie na składzie** po cenach hurtownych. **Cenniki na żądanie**

Oryginalne maszyny do szycia Howe
Fabryka w Bridgoport Conn. w Ameryce
założona przez Eliasza Howe Ir w Nowym Jorku, wynalazcy maszyn do szycia.



Nasze maszyny uzyskały głośną sławę i powszechną wziętość tak w kołach rodzinnych jakoteż u przemysłowców, jaką żadne inne maszyny poszczycić się nie mogą. Uproszczenie, łatwość w kierowaniu, statecznа konstrukcja, trwałość i nieosiągnięte wykonanie, bowiem z trzema tylko aparatami uszkutecznia 40 szwów w mułu lub w mocnej skórze za jednem zawleczeniem nitki. oto są główne zalety.

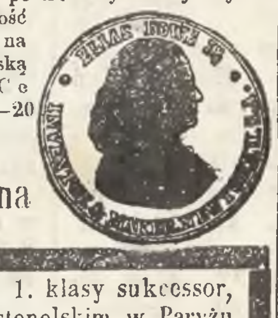
Używane i polecone przez francuzką i angielską akademię mód pierwszym damskim żurnalom jako najdoskonalsze i najtańsze teraźniejszego czasu.

Krzyż legii honorowej pomiędzy 82 wystawcami.

Wyszczególnienie tak wysokie nie otrzymał ani Singer, ani Wehler et Wilsen, nawet Gruver et Paker.

Ostrzeżenie.

Liczni fabrykanci nadużywają sławy i nazwiska naszych maszyn do szycia, a nawet zamieszczają na swoich wyrobach medale i portret wynalazcy Eljasza Hove, zamieszczając własne swe nazwisko, a to wszystko by publiczność oszukać. Radzę każdemu kupującemu, ażeby sobie gwarancję na piśmie kazał wystawić, iż kupił oryginalną i prawdziwą amerykańską maszynę, do szycia Eljasza Hove z fabryki The Hove Maschine Co New Jork Bridgeport Conneticut Amerika. 2365 19—20



Maszynki ręczne z pojedyńczym ściegiem 30 złr.
„ „ z podwójnym „ 50 „

Skład główny dla Galicji w handlu M. Bałłabana
przy placu Marjackim l. 312 we Lwowie.

DOM J. P. CAUVIN
A. MARINIER aptekarz 1. klasy sukcessor, 55 na bulwarze Sebastopolskim w Paryżu

PIGUŁKI ROSLINNE p. CAUVINA jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwe do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety. ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący należy je brać idąc spać, jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

NOWE SPECJALNE ŚRODKI p. A. MARINIER w Paryżu. SPRYCOWANIE A. MARINIER
ze soli roślinnych leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się, **rzeżączki, blenoragije nawet zadawnione, białe upławy,** itd. wyborny środek hygieniczny i zapobiegający i leczący (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER niezawodny **środek na zapalenie oczu i powiek** tak pospolitych w naszym kraju.

Preparacjom tym nadana została forma tabliczki która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać w miarę potrzeby taką ilość płynu jaka będzie potrzebna.

Szprycka-Filtr objętości niewiększej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr dla oczyszczenia płynu przygotowanego i za sprycke



FUTERALIKI p. A. MARINIER
objętości porte-monetu zamykają środki narzędzia tak do przemywania oczu, powiek jak i do sprycowania służące.

Skład w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego; Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szaitra; w Poznaniu w aptekach Dr. Mankiewicza i Elsnera. 2512 4—24

Filia Banku Angielsko-austrjackiego we Lwowie
podaje do powszechnej wiadomości, że
począwszy od dnia 1. września 1859
5% ASYGNATY KASOWE
z *ośmiodniowem* **wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych** z dniem powyższym 5% liczy. 2367 9—26

L 4041—1216.



OGŁOSZENIE LICYTACJI KONI.
Dnia 26. września 1870 i w dniach następnych
odbędzie się w c. k. państwowej stadninic
w Radowcach

z powodu przepełnienia liczby, sprzedaż łoszaków lekkiej rasy obojga rodzaju, pochodzących z matek przydatnych do chowu i w części odstanowionych, dalej koni zdolnych do jazdy i pociągów za natychmiastową zapłatą w gotówce najwięcej ofiarującemu, a mianowicie:

7 sztuk	4 letnich	ogierów	około	28	sztuk	matek klaczy
2 „	3 „	„	„	70	„	4 i 5-letnich koni do użytku
1 „	2 „	„	„	10	„	2-letnich klaczy
23 „	1 „	„	„	32	„	1-rocznych klaczy

razem przeto około 173 sztuk.

Z tych 42 sztuk 1 i 2-letnich klaczek, sprzedane będą tylko krajowym hodownikom, przeto tylko tacy kupcy mogą wzmiankowane klaczki nabywać, którzy się wykażą certyfikatem krajowego Towarzystwa rolniczego lub też certyfikatem Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, że konie chowają, lub też że te klaczki użyte będą wyłącznie dla chowu.

Najbliższa stacja kolei żelaznej jest Hadikfalva - Radautz na Lwowsko-Czerniowiecko-Suczawskiej linii kolejowej.

Wiedeń dnia 14. lipca 1870 r. 2568 2—2

Z c. k. ministerstwa rolnictwa.

Bukaresztskie
OBLIGACJE PREMIOWE
po 20 frnk. czyli $5^1/_3$ tal. lub 10 guld.

Wszystkie obligacje będą w przeciągu 100 ciągnień spłacone, a przytem otrzyma każda obligacja wygraną.

W przeciągu najbliższych 5 lat wyciągnięte będą

2. stycznia, 1. marca, 1. maja, 1. czerwca, 1. września, 1. listopada,

Następne ciągnienie: **1. września 1870.** Główna wygrana: **50.000 frank.**

następujące wygrane:

2	wygrane	po	frank.	100.000	frank.	200.000
2	„	„	„	75.000	„	151.000
2	„	„	„	50.000	„	100.000
2	„	„	„	25.000	„	50.000
2	„	„	„	15.000	„	30.000
2	„	„	„	10.000	„	20.000
6	wygranych	„	„	5.000	„	30.000
18	„	„	„	2.000	„	36.000
30	„	„	„	1.000	„	30.000
60	„	„	„	500	„	30.000
120	„	„	„	100	„	12.000
600	„	„	„	50	„	30.000
18.354	„	„	„	20	„	367.000
19.200	wygranych				frank.	1,085.080

Najbliższe ciągnienie: **1. września 1870.** Główna wygrana: **50.000 frank.**

W przyszłych latach będą corocznie w czterech ciągnieniach

37.400 obligacyj w kwocie 1 miliona 84.888 frank.
spłacone.

Żadna inna pożyczka nie będzie w tak krótkim czasie i z tak znacznemi wygranemi spłacona, z tego względu zaś, że każda obligacja otrzyma najmniej 20 franków, są one do złożenia małego kapitału bardzo przydatne.

Ciągnienie odbędzie się z urzędu w Gotha.
Wypłata wygranych nastąpi we wszystkich większych miastach Niemiec, a obligacje są do kupienia u wszystkich wekslarzy w kraju i zagranicą. 2503 5—7

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby